Rok I. Warszawa, Wtorek 6 Sierpnia 1929 r. Nr. 174

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

O ANTYSEMITYŹMIE

Nasi wewnętrzni sąsiedzi - żydzi bardzo lubią narzekać na polski antysemityzm. Według ich zapewnień Polacy są najgorszymi antysemitam na świecie, najgorszymi wrogami Izraela. Wprawdzie w Rosji istniał antysemityzm pogromowy i oficjalnie państwowy, ale o tem żydzi mówią i piszą bardzo niechętnie. Wolą natom ast pierwszą lepszą bójkę uliczną z żydami w Polsce podnosić do rangi pogromu.

Nie wiedzieliśmy jednak o źródłach antysemityzmu rosyjskiego, naprz. z okresu wojny światowej. Dop ero dnia 5-go b. m. na łamach „Naszego Przeglądu" p. Samuel Hirszhorn, pisząc o stosunkach kach polsko - żydowskich, odsłonił nieznaną dotąd nikomu tajemnicę, że antysemityzm rosyjskiego naczelnego wodza W. ks. Mikołaja M kołajewicza był mu „podsunięty" przez „przewódców endecji", że pomiędzy obozem Dmowskiego a W. księciem „stanął fakt", spisany „na skórze żydowskiej".

P. Hirszhorn z początku twierdzenie to formułuje bardzo mglisto, niby domysł, w końcu zaś artykułu operuje już niem jako pewnikiem.

Ani dowodów, ani uzasadnienia logicznego próżnoby u p. Hirszhorna szukać. I poco? Przecież fabrykuje nową legendę dla użytku zagranicy...

Mówiąc nawiasem, prasa żydowska w ostatnich czasach wogóle zasadniczo nastawiana jest na poszukiwanie polskich antysemitów. Widocznie zachodzi potemu ważna potrzeba.

Potrzeba ta jest bardzo wyraźna. Żydzi muszą zdawać sobie sprawę z faktu, że w Polsce, po kilku latach względnego omijanie kwestji żydowskiej — wysuwa ją samo życ e na powierzchnię.

Żydów w Polsce jest stanowczo za wiele. 3 i pół albo nawet 4 miljony, trudniących się handlem przemysłem, drobbnym pośrednictwem i trochę rzemiosłami. Był czas, gdy niziny żydowskie mogły marzyć o przewrocie komunistycznym, któryby je wysunął jako klasę rządzącą w Polsce — pod firmą oczywiście „dyktatury proletarjatu" — dziś sny te przyszły. Widać, że z komuny nad Wisłą nigdy n c nie będzie, a przytem w Rosji znacznie zmalały wpływy Izraela i dochodzi do władzy antysemtyzm komunistyczny. Antysemityzm taki musiałby powstać i skomunizowanej Polsce i rychlej, niż w Rosji.

Żydzi muszą dostrzegać, że społeczeństwo polskie, po odzyskaniu niepodległości, ujawniło wielki zapas energji i że nie chce i nie może rezygnować z pracy a pewnych dziedzinach gospodarstwa społecznego, oddając je do wyłącznego użytku żydów.

Wiadomo, że w normalnie zorganizowanem społeczeństwie z handlu żyć może najwyżej 10 proc. ludności. W Polsce zatem około 3 miljonów. A tyle właśnie liczymy u siebie żydów... którzy opanowali niemal cały nasz handel w trzech czwartych częściach Polski.

Wynika stąd, że dla Polaków w handlu miejsca niema, bo żydzi w innych dziedzinach pracy ludzkiej brać udziału albo nie chcą, albo nie mogą.

Gdybyśmy, naprz. z krzywdą polskiego włościanina, — któremu zabrakłoby ziemi nawet po rozparcelowaniu całej własności wielkiej i średniej — zaczęli osadzać na roli żydów, powtórzyłoby się to, czego jesteśmy świadkami w Palestynie, gdzie żydzi chcieliby wszyscy trudnić się handlem, a z wyjątkiem małej garstki uciekają z roli... Nie nadają się...

Trudno wszelako wymagać od Polaków, by uznawali handel za przywilej żydowski.

Nie mogą Polacy zgodzić się również by żydzi opanowali wszystkie wolne zawody i t. p., ku czemu zmierzają powoli ale skaleczenie, — żydzi zaś samo pojęcie numerus clausus obłożyli wielką klątwą.

Rzecz jasna, że z biegiem czasu pomimo wszelkich wysiłków żydów i pomimo ich triumfów na tym lub owym odcinku stosunków polsko - żydowskim, żydom w Polsce będzie coraz ciaśniej.

Ale zamiast rzetelnego i spokojnego ujmowania trudnego zagadnienia — wolą podnosić alarmy na cały świat o polskim antysemityzmie.

Cóż czynić. O asymilacji niema mowy. Odwraca się od niej ogół żydowski, a i społeczeństwo nasze uważa ją za rzecz szkodliwą i niepotrzebną.

Rzecz jasna! Żydzi muszą dążyć do zmniejszenia swej liczebności w Polsce w drodze emigracji. Nic nie pomoże hałas i narzekanie. Żaden naród na świecie nie może zgodzić się na to, by żydzi stać się mieli jego uprzywilejowaną kastą gospodarczą i by wypierali autochtonów z handlu, zawodów wolnych i t. d., unikając ile możności ciężkiej pracy fizycznej— nie godzimy się na to i my.

Żydzi radzą na swych kongresach sionistycznych o wielu sprawach — ale nie myślą o zwiększeniu emigracji z Polski. Zmusi ich jednak do tego samo życie, obliczone ma.

ir.

ECHA ZAJŚĆ W PARYŻU

PARYŻ—(PAT). Po zbadaniu przez sędziego śledczego, aresztowany w związku z zajściami na dworcu Gare du Nord, inż. Wasiutyński któremu towarzyszył obrońca adwokat Lenart został wypuszczony tymczasowo na wolność za poręczeniem p. Hieronimki, prezesa Opieki Więziennej. Swiadkowie: pomocnik naczelnika stacji, komisarz policji opisali całe zajście w formie daleko więcej umiarkowanej, niż głosiły początkowe wiadomości.

Śledztwo wyjaśniło, że przy zajmowaniu przez wycieczkę miejsc w pociągu doszło do nieporozumienia. Z powodu zajęcia przez Wasiutyńskiego i kilku jego kolegów zarezerwowanych miejsc wywiązała się ostra dyskusja, spowodowana niewłaściwem zachowaniem się funkcjonarjusza kolejowego. Podniecony tem inż. Wasiutyński, uderzył pomocnika naczelnika stacji, co wywołało aresztowanie inż. Wasiutyńskiego, który w drodze do lokalu policyjnego wyprowadzony z równowagi ostrem traktowaniem go przez policjantów, uderzył również komisarza, pełniącego służbę na dworcu. Komisarz ten przyznał w śledztwie, iż wymachiwał gwałtownie rękami, co mogło być uważane przez inż. Wasiutyńskiego za zniewagę i wywołać ostrą reakcję z jego strony.

Śledztwo zostało zakończone, a sprawa przekazana do sądu karnego, gdzie będzie rozpatrywana w najbliższym czasie.

W rozmowie z przedstawicielem P. A. T. inżynier Wasiutyński podkreślił energiczną interwencję ambasady, konsulatu i Opieki Więziennej, dzięki którym zapewniono mu całkowitą opiekę i wszelką pomoc prawną.

KONFERENCJA W HADZE ŹLE PRZYGOTOWANA

HAGA, (AW). — Na wtorek rząd holenderski przygotowuje uroczyste przyjęcie dla delegacji wszystkich państw. Ponieważ dotychczas nie podjęto jeszcze żadnych kroków organizacyjnych i nie istnieje nawet jeszcze żaden sekretarjat konferencji, **obrady najwcześniej będą się mogły rozpocząć w czwartek.**

HAGA, (AW). — W amsterdamskiem piśmie „Telegraph" znany publicysta francuski Sauerwein przepowiada, że **konferencja polityczna w Hadze potrwa prawdopodobnie aż do końca sierpnia.** Ze względu na to, że poszczególne państwa bynajmniej nie uzgodniły jeszcze swego stanowiska wobec planu Younga — niema mowy o szybkim przebiegu konferencji i o jasnym podziale prac. Angielski kanclerz skarbu Snowden domaga się ważnych zmian w planie Younga, a Jugosławja, Rumunja i Grecja zgłoszą protesty.

„ZEPPELIN" PRZELECIAŁ ATLANTYK

BERLIN. — (PAT.). Donoszą tu z Lakehurst, że sterowiec „Zeppelin" wylądował o godz. 9.52, t. zn. o godz. 2.52 według czasu środkowo europejskiego. Sterowiec krążył nad lotniskiem około 20 minut zanim rzucił liny do ściągania. Załoga przeciągnęła następnie sterowieec do małego masztu. Bezwłocznie po lądowaniu pasażerowie opuścili kabiny sterowca, który przez noc pozostawał przywiązany do masztu. Lądowanie sterowca na lotnisku Lakehurst nastąpiło dokładnie w dni po starcie we Friedrichshaffen.

DEMONSTRACJA NIEMIECKA W BELGJI

BRUKSELA, (PAT). — Dziś wieczorem niemieccy skauci urządzili na plaży w Nieuport manifestację, śpiewając „Deutschland über alles" i wznosząc sztandar cesarski. Policja interwenjowała, odbierając skautom sztandar, mimo ich oporu.

DZIEŃ POLITYCZNY

P. PREZ. RZPLITEJ I MARSZ. PIŁSUDSKI POJADĄ DO LIDY?

„Kur. Wileński" dowiaduje się od swego korespodenta w Lidzie, że w dniu 11 b. m. mają tam przybyć p. Prezydent Mościcki i min. Piłsudski. Celem przyjęcia gości zawiązał się w Lidzie komitet obywatelski.

Zamiast marsz. Piłsudskiego na zjeździe legjonistów w Nowym Sączu ma wygłosić mowę gen. Rydz - Śmigły.

Z MIN. SPR. ZAGR.

Nieobecnego ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego zastępuje dyrektor departamentu Łukasiewicz.

FRANCJA I POLSKA PRZED HAGĄ.

Przed rozpoczęciem reparacyjnej konferencji odbędą premjer francuski Briand i Minister Spraw Zagranicznych Zaleski wstępne rozmowy w Hadze dla uzgodnienia wytycznych polityki obu państw w sprawach reparacyjnych.

PROJEKT KONCESJI HARRIMANA.

Statut organizacyjny komitetu finansowego przy Radzie Ministrów przewiduje, że do kompetencji komitetu należy opinjowanie w sprawach koncesji. Prawdopodobnie po powrocie pana premjera projekt koncesji Harrimana wejdzie na porządek dzienny Komitetu Finansowego.

OBRADY CH. D. I N. P. R.

Odbyły się narady NPR prawicy i Chadecji. Dotyczyły one połączenia się tych 2 stronnictw. Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia po długiej wymianie zdań nie doszło narazie do porozumienia. Pertraktacje zostały przerwane. Prowadzone są rozmowy mające na celu uzgodnienie programów obu tych stronnictw, nie określono jednak terminu ponownego zebrania. Według krążących pogłosek porozumienie nastąpi dopiero w połowie września.

STREJK SZOFERÓW W WARSZAWIE.

Ze źródeł miarodajnych informują, że w dniu wczorajszym przyjęta była przez Komisarza Rządu na m. Warszawę delegacja Związku Automobilistów w sprawie strejku taksówek. Na 1.500 nieczynnych taksówek faktycznie strejkuje tylko 1000 , gdyż dwa związki Blok Bezpartyjny i P. P. S. Fr. Rewolucyjna zdecydowały oficjalnie do staejku się nie przyłączyć, nie uruchamiając jednak taksówek dla uniknięcia napadów na tle teroru strejkowego. Strejkujący szoferzy taksówek zabiegają o rozszerzenie strejku także na szoferów samochodów prywatnych, co znacznie zaostrzyłoby zatarg.

GROŹBA LOKAUTU 11.000 ROBOTNIKÓW

Robotnik donosi z Bydgoszczy:

Wszystkie fabryki, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe w Tczewie wymówiły pracę robotnikom w 14-dniowym terminie.

Powodem masowego wypowiedzenia pracy jest trwający od dłuższego czasu spór między pracodawcami a robotnikami o skalę płac. Dotychczas robotnicy w Tczewie otrzymywali płacę według drugiej kategorji, mimo, że ministerstwo pracy zaliczyło Tczew do kategorji pierwszej. Robotnicy odwołali się do sądu, który rozstrzygnął sprawę na ich korzyść. W odpowiedzi na to przedsiębiorcy ogłosili lokaut, wskutek którego 11 tysięcy robotników za kilkanaście dni znajdzie się bez chleba.

MIEJSCE SPOCZYNKU MAJORA IDZIKOWSKIEGO.

Rodzina ś. p. majora Idzikowskiego bohatera lotu transatlantyckiego wyraziła życzenie by zwłoki tragicznie zmarłego lotnika spoczęły w Warszawie. Mimo zabiegów miasta Lwowa samorząd Warszawy zwrócić się ma do władz wojskowych o pochowanie ś. p. Idzikowskiego w stolicy Polski, gdzie się urodził i spędził większą część życia. Trumna ze zwłokami bohaterskiego lotnika przybędzie do portu w Gdyni 26 b. m.

KONFISKATA „PLACÓWKI"

Nr. 34 tygodnika „Placówka" został w sobotę skonfiskowany z powodu artykułów: „Dwa lata tajemnicy jen. Zagórskiego" i „L. 24".

O żeglugę na Niemnie

Polska Agencja Telegraficzna podaje do wiadomości, że sprzeciw rządu litewskiego przeciw wykonaniu postanowień konwencji kłajpedzkiej w sprawie wolności komunikacji i tranzytu z portem kłajpedzkim jest, jak wiadomo przyczyną, że Niemen i jego dopływ zamknięte są dotychczas dla żeglugi i spławu międzypaństwowego. Z tego powodu zamknięte są również dla komunikacji wodnej odcinki graniczne Niemna i Mereczanki. Mimo to wszakże rząd litewski usiłuje ciągle spławiać drzewo na tych odcinkach, przyczem transporty litewskie ustawicznie przekraczają terytorjum polskie.

Ten stan rzeczy był kilkakrotnie powodem zajść granicznych, spowodowanych uchylaniem się flisaków litewskich od stosowania się do zarządzeń polskich posterunków granicznych. Pragnąc uniknąć wszystkiego, co spowodować może zajścia graniczne rząd polski zwrócił się w czerwcu do rządu litewskiego za pośrednictwem poselstwa litewskiego w Berlinie z propozycją uregulowania sprawy konwencji wodnej (spławu i żeglugi) na odcinkach granicznych Niemna i Mereczanki w drodze porozumienia. Na życzenie rządu litewskiego propozycja ta została ponownie w formie pisemnej powtórzona przez charge d'affaires ad interim R. P. w Berlinie.

Światowy turniej szachowy

W Karlsbadzie rozpoczął się wielki międzynarodowy turniej szachowy z udziałem prawie wszystkich największych mistrzów światowej sławy. Udział w turnieju bierze 22 mistrzów, a mianowicie: Gilg (Anglja), Colle (Belgja), Vidmar (Jugosławja), Spielmann (Austrja), Maroczy (Węgry), Tartakower (Polska), Thomas (Anglja), Rubinstein (Polska), Bogolubow (Niemcy), Canal (Anglja), Yates (Anglja), Becker (Austrja), Euwe (Holandja), Treybal (Jugosławja), Nimcowicz (Danja), Capablanca (Kuba), Mattison (Łotwa), Gruenfeld (Austrja), Marshall (Stany Zjednoczone), Saemisch (Niemcy), Johner (Danja) i mistrzyni świata Vera Menchik, pierwsza kobieta dopuszczona do tak poważnego turnieju. Z największych gwiazd szachowych świata w turnieju nie bierze udziału jedynie obecny mistrz świata Alechin, który aczkolwiek zaproszony na turniej nie przybył, i Emanuel Lasker nie biorący od dłuższego czasu czynnego udziału w życiu szachowem. Turniej potrwa około miesiąca.

Zaniedbana młodzież

W utrzymywanej przez magistrat dla młodzieży rzemieślniczej bursie przy ul. Żelaznej około 40 proc. wychowanków składa się z elementów źle wychowanych i tak zaniedbanych moralnie, że obcowanie ich z pozostałą młodzieżą jest wprost szkodliwe. Wobec tego wydział opieki społecznej magistratu nosi się z zamiarem odseparowania tej młodzieży i ulokowania jej w jednym z zakładów wychowawczo - rzemieślniczym na Śląsku Cieszyńskim. Gdyby starania te nie odniosły skutku, wydział projektuje założenie przy bursie osobnego warsztatu szewckiego dla tej kategorji wychowańców z przymusem pracy.

3 CELE SNOWDENA W HADZE

LONDYN, (PAT). — Korespodent dyplomatyczny „Sunday Timesa" miał możność zainterpelowania szefa delegacji angielskiej na konferencji w Hadze p. Snowdena co do jego planów w Hadze. Według informacji korespondenta dyplomatycznego „Sunday Timesa" p Snowden będzie dążył do trzech celów. Przedewszystkiem do całkowitego utrzymania żądań angielskich według procentowego określenia w protokule w Spaa z roku 1920-go.

Następnie starać się on będzie, aby jeszcze raz w zgodnem porozumieniu zrewidowana była polityka reparacyjna, wreszcie zwróci specjalną uwagę na koncesję, które zostały już poczynione niektórym państwom europejskim, a przedewszystkiem na koncesje poczynione Italji. Co się tyczy zastosowania planu Younga, to Snowden nie zgodzi się na żadne ustępstwa, któreby obniżały żądanie angielskie.

Decyzja p. Snowdena zachowania w Hadze bezwzględnej pozycji angielskiej nie jest dla opinji angielskiej niespodzianką. Nie należy przypuszczać, że poglądy p. Snowdena w tak ostry sposób wyrażone, gdy był on jeszcze w opozycji, zmieniły się obecnie gdy objął on swój urząd, przeciwnie jego poglądy ekonomiczne raczej się zahartowały aniżeli zmiękły: tembardziej, że każda ofiara, którą Wielka Brytanja poczyniłaby na rzecz planu Younga odbić by się musiała na budżecie, którego bronić ma p. Snowden.

Korespodent dyplomatyczny „Sunday Timesa" przytacza jako jeden z argumentów przemawiających zatem, że Anglja nie może poczynić dalszych koncesji, fakt, iż Włochy wymówiły kontrakt na dostawę węgla w wysokości 3 milj. ton, których dostarczały im dominja angielskie. W końcu korespodent dyplomatyczny cytując rozmowę ze Snowdenem podkreśla że rząd Wielkiej Brytanji nie jest zobowiązanym do przyjęcia planu Younga. Eksperci, którzy go podpisali byli niezależni i nie występowali jako pełnomocnicy swoich rządów.

DZIENNIKARZ WŁOSKI O LITWIE

RZYM, (PAtT). — „Il Tevero" drukuje dłuższy artykuł Remo Renato Petitto publicysty, który po odbyciu podróży na Litwę usiłuje przedstawić w prasie przeszłość i teraźniejszość litewską. Artykuł, utrzymany w tonie nieco idyllicznym wobec małego panstewka, zawiera pewne dane „historyczne", zapewne zaczerpnięte bezpośrednio z Kowna, jak naprzykład wiadomość, że Litwa w 15 wieku rozciągała się od morza Bałtyckiego do Czarnego i miała obszar miljona 200 tysięcy klm. kw. Dzisiaj Litwa posiada zaledwie pięćdziesiąt parę tysięcy kilometrów — pisze Petitto — i dodaje, że tem tłumaczyć można dzisiejszą postawę polityczną Litwy, gdyż aczkolwiek jest to kraik mały, ale w jego polityce grały rolę różne sprzeczne siły.

Petitto wspomina dalej o tarciach między Polską a Litwą i zadaje sobie pytanie, czy nie byłoby dla Polski lepiej, gdyby Wilna nie zabrała siłą a raczej czekała na rozwój wypadków. Autor odpowiada na to, iż wchodziły tu w grę dążenia innych mocarstw jak Niemiec, Rosji i Szwecji, które mogły zmienić bieg wypadków. Liryczny opis Kowna autor kończy stwierdzeniem, że Litwa zarówno jak i Polska jest przedmurzem katolicyzmu, czego czego znalazł dowody w kościołach i klasztorach.

POINCARE CORAZ ZDROWSZY

PARYŻ, (PAT). — Poincare spędził noc jaknajspokojniej. Gorączki już nie ma śladu. Pacjent odżywia się normalnie. Biuletyny lekarskie nie będą odtąd ogłaszane.

SPRAWA ROZBROJENIA

WYWIAD MACDONALDA

LONDYN. (AW). — Oficjalny organ Labour Party Daily Herald donosi, iż premjer MacDonald udzielił wywiadu na temat rozbrojenia morskiego dziennikowi Saturnay Ewening Post.

Premjer angielski podkreślił, iż jeżeli chce się traktować sumiennie sprawę rozbrojenia na morzu, winna być również omówiona sprawa rezerw wojskowych, winien być ograniczony w poszczególnych państwach roczny kontyngent rekrutów, jak również produkcja broni oraz amunicji, tanków, armat oraz samolotów wojskowych. Specjalne umowy winne uregulować siłę zbrojną na morzu poszczególnych państw.

Premjer ostro wystąpił przeciwko ewentualnej wojnie gazowej i bakteryjnej stwierdzając, iż wojna tego typu winna być bezwzględnie zakazana. Premjer Mac Donald uważa, że sprawą rozbrojenia winny zająć się zainteresowane państwa już w najbliższym czasie, przyczem zaznacza, że kwestja rozbrojenia na morzu jest kwestją nad wyraz pilną i niecierpiącą zwłoki. Nad wykonaniem umowy zawartej w wyniku porozumienia poszczególnych państw winna czuwać, zdaniem premera angielskiego, bądź Liga Narodów, bądź też jakaś wielka organizacja o charakterze narodowym, któraby objęja również te państwa, które obecnie nie wchodza jeszcze w skład Ligi Narodów.

JÓZEF MICKIEWICZ

O synie Adama Mickiewicza, Józefie, niebawem przyjeżdżającym z Paryża do Polski, dzięki wywiadowi redaktora „Gazety Polskiej w Paryżu", udało się uzyskać ku powszechnej wiadomości szereg danych biograficznych, tem cenniejszych, że o życiu czcigodnego starca, mieszkającego stale w Paryżu i raczej stroniącego od współżycia z paryską kolonją polską, mało kto był dokładnie poinformowany. Informacje te, z ust samego Józefa Rafała Mickiewicza, brzmią następująco:

— Jestem w Paryżu od r. 1863. Przywieziono mnie jako 13-letniego chłopca, żywiono bowiem obawy, ażeby w razie nieudania się powstania, nie wywieziono mnie do Rosji i tam nie wychowano w jakimś zakładzie rosyjskim na Rosjanina. Studja ukończyłem w liceum Louis Le Grand, gdzie zdałem dwa baccalaureaty „lettres" i „sciences". Następnie wstąpiłem na służbę. 35 lat przepracowałem w administracji francuskiej, jako wizytator opieki społecznej. W wolnych chwilach pisywałem w dziennikach francuskich. Pisuję jeszcze do dziś dnia. Współpracowałem nad redakcją encyklopedji Larousse'a. W r. 1881 pisywałem do dziennika „La Paix", a następnie w „Reforme Sociale" i w „Outillage". Od kilku lat pisuję do „Revue Municipale" głównie o sprawach urbanistycznych.

Redakcja dziennika paryskiego dodaje następnie od siebie:

— Józef Mickiewicz znalazł się w kilka lat po wyjściu na emeryturę w tem położeniu, że wskutek dewaluacji franka, skromna pensja emeryta już mu nie wystarczała na życie. Zamiast zwrócić się jednak o pomoc, wolał, jak tylu innych emigrantów polskich, pracować na swoje bardzo już stare lata. Ostatnio, jak wiadomo, Rząd Polski przyznał Józefowi Mickiewiczowi dożywotnią pensję.

Otto Hasburg studentem w Louvain

WIEDEŃ, (AW). — Pisma tutejsze donoszą, że najstarszy syn byłego cesarza Karola Otto w jesieni zapisze się jako zwyczajny słuchacz na uniwersytet w Louvain.

Ludność Grecji za Venizelosem

ATENY, (PAT). — Znane są dotychczas wyniki wczorajszego głosowania do ciał samorządowych z 25 miast. W miastach tych wybrano ogółem 16 kandydatów venizelistów. Pozostali kandydaci są antivenizelistami. W samych Atenach, o ile można wnioskować z dotychczasowych obliczeń, antivenizeliści zdobyli minimalną ilość głosów; podobnie ma się rzecz w Salonikach i Patras.

Awantury Hittlerowców w Norymberdze

BERLIN, (PAT). — O zajściach jakie miały miejsce w Norymberdze między socjalistami narodowymi a komunistami donoszą następujące szczegóły: W Norymdze, gdzie obradował kongres Hittlerowców doszło w niedzielę do krwawych awantur i bójek ulicznych. Hittlerowcy zaatakowali kawiarnię, będącą miejscem zebrań komunistów. Na głównym rynku przed kościołem doszło do wykroczeń. Jeden z konnych policjantów uderzony flaszką spadł z konia. Kilkakrotnie policja musiała występować przeciwko awanturującym się Hittlerowcom, zamykając ulicę. Dopiero wieczorem na rozkaz wydany przez Hittlera zwolennicy jego przestali atakować policję i przechodniów, rozchodząc się grupkami do kwater.

Polityczny mord pod Bełzem

W Wierzbiążu około Bełza zamordowany został niedawno w skrytobójczy sposób uczeń gimnazjalny Filip Hryciuk. Jako podejrzanych o zbrodnię policja aresztowała Włodzimierza Pokitkę ucznia 4 klasy gimnazjum oraz brata jego Hrycia. W czasie dochodzeń stwierdzono, że zbrodnia ta ma podłoże polityczne.

Kilku uczniów gimnazjum tej wsi należało do tajnej organizacji wojskowej ukraińskiej. Zamordowany Hryciuk nie chciał do organizacji należeć i krytykował działalność kolegów. Z zemsty koledzy postanowili zamordować go.

Zainscenizowano sąd doraźny i skazano go na śmierć. Jako wykonawcę wyroku wyznaczono nieobecnego na sądzie Hilarego Pokitkę, byłego ucznia gimnazjalnego, a obecnie przygotowującego się do matury poza szkołą. Pokitce wręczono rewolwer automatyczny i zagrożono mu, że w razie niewykonania wyroku sam zginie od kuli. Pokitka wykonał zbrodnię i doniósł o tem swemu bratu, oddając mu rewolwer. Ten jednak polecił mu rewolwer schować w słomę.

Po dokonaniu zbrodni wszyscy członkowie ukraińskiej organizacji wojskowej mieli poniszczyć czasopismo wydane przez U. O. W. „Surmę", oraz wszelkie zapiski, któreby mogły naprowadzić policję na ślad konspiracji.

Policja aresztowała Włodzimierza Hrycia, Hilarego i Michała Pokitków, oraz pomocnika handlowego Hrycia Szymkowa. Aresztowanych odstawiono do Lwowa. Dalsze dochodzenia w toku.

Dochody Austrji z turystyki

Jak wiadomo, ruch turystyczny w Austrji w czasach ostatnich tak się rozwinął, że dochody z turystyki stanowią jedną z najważniejszych pozycyj w austrjackiem gospodarstwie narodowem. Według prowizorycznych obliczeń w roku bieżącym zagraniczni turyści dadzą zarobić Austrji około 274.000.000 szylingów, t. j. o 60 miljonów szylingów więcej, niż w roku 1926, który pod względem ruchu turystycznego był dla Austrji rekordowy. Według narodowości najwięcej odwiedzają Austrję turyści niemieccy (z Rzeszy), na drugiem miejscu stoją Czechosłowacy. Jeden turysta wydaje w Austrji przeciętnie 50 szylingów dziennie, choć niebrak oczywiście i takich, których dzienny wydatek dochodzi do kilkuset szylingów (Amerykanie, Anglicy, bogaci Niemcy i t. d.).

KONGRES SIONISTYCZNY W ZURYCHU

Co dwa lata zjeżdżają się z całego świata działacze sionistyczni, by radzić nad budową państwa żydowskiego w Palestynie. Na poprzednim kongresie w Bazylei stwierdzono, że ta budowa postępuje w bardzo powolnem tempie. Na obecnym, 16-tym z rzędu kongresie w Zurychu muszą sioniści stwierdzić to samo, gdyż sytuacja prawie nie uległa zmianie. Na tem tle powstała opozycja przeciw obecnemu kierownictwu sionizmu z prof. Weizmannem i Nahumem Sokołowem na czele. Ci szukają nowych dróg, a mianowicie chcą wciągnąć do akcji palestyńskiej bogatych niesjonistów celem zdobycia wielkich kapitałów na kolonizację.

Z tą kolonizacją i wogóle z budową państwa żydowskiego jest krucho. Działacze sjonistyczni, którzy trochę szyderczo patrzyli, jakeśmy po wojnie światowej budowali Polskę, sami bynajmniej wielkich talentów w tym zakresie nie ujawnili.

Plany były bardzo śmiałe. Do Palestyny miało przybyć w ciągu kilkunastu lat pół miljona żydów, a ci mieli kraj zagospodarować tak, by mógł pomieścić jeszcze parę miljonów żydów. Niektórzy optymiści obliczali, że Palestyna pomieści 6 miljonów ludzi. A byli i tacy, którzy na wypadek przeludnienia Palestyny przewidywali kolonizację Transjordanji i Iraku. Ci sami ludzie, którzy oburzają się na hasło spolszczenia miast zabraliby się najspokojniej do wydzierania ziemi Arabom.

Po dziesięciu jednak latach są sioniści jeszcze bardzo daleko od urzeczywistnienia swych marzeń. W Palestynie żydzi wciąż jeszcze są mniejszością. Jest ich około 160.000, czyli więcej, niż chrześcijan (około 100.000), ale to jest zaledwie piąta część ogółu ludności. Najsmutniejszem jednak z punktu widzenia sionistycznego jest to, że ta liczba prawie się nie powiększa. W roku 1925 wyemigrowało do Palestyny około czterdziestu tysięcy żydów, w tem 17 tys. z Polski, lecz już w następnym roku liczba emigrantów spadła więcej, niż o połowę, a w latach 1927 i 1928 ujawnił się bardzo żywy ruch... reemigracyjny. Żydzi zaczęli wracać skąd przyszli, między innemi do „antysemickiej“ Polski. Wydała im się ona rajem w porównaniu z tem, co ujrzeli nad Jordanem.

Zobaczyli tam mianowicie ziemię, która wymagała ciężkiej i wytrwałej pracy. Emigranci zaś chcieli żyć z handlu. Nie brakło wprawdzie takich, którzy z wielkiem poświęceniem zabrali się do nawadniania i uprawiania nieurodzajnych gruntów i rozpoczęli hodowlę bydła, ale przygniatająca większość chciała żyć z lżejszej pracy. Około 80 proc. ogółu żydów mieszkało w miastach, w Jerozolimie, Haifie, Tel - Awiw i t. d. To musiało doprowadzić do kryzysu gospodarczego. Z handlu może żyć 10 lub nawet 20 proc. ludności, lecz w każdym razie nie 80. — Zwłaszcza w kraju z natury dość ubogim a zaludnionym przez biednych, a niechętnych żydom Arabów.

Zaczęły więc bankrutować różne przedsiębiorstwa żydowskie, a w większych miastach pojawiły się pokaźne gromady bezrobotnych. Jeśli się jeszcze uwzględni, że pierwszym Wysokim Komisarzem mianowała Anglja żyda, ale po nim przyszli chrześcijańscy lordowie (Plumer, następnie Chancellor), którzy wcale nie mają ochoty przez forsowanie postulatów żydowskich zrażać sobie Arabów, że w społeczeństwie żydowskiem powstało mnóstwo zaciekle się zwalczających partyj, to zrozumiemy łatwo, jak bardzo zawiedli się emigranci, przybywający do „ziemi ojców“.

Przywódcy sionizmu postanowili liczbę immigrantów na pewien czas ograniczyć, a bezrobocie zwalczać przez różne kosztowne roboty publiczne. W ten sposób kryzys przezwyciężono. Ale widoki na przyszłość są nadal niewesołe. Kierownictwo ruchu chce wybrnąć z kłopotów przez wciągnięcie bogatych żydów amerykańskich do t. zw. „Agencji Żydowskiej“, która ma być naczelną reprezentacją sionizmu. Przeciwko temu pomysłowi występuje gwałtownie opozycja z Wł. Żabotyńskim i posłem Grynbaumem na czele. Obawia się ona, że ci niesioniści poprowadzą sionizm ku celom zupełnie innym niż te, o których marzył twórca sionizmu Herzl. Grynbaum zarzuca tym niesionistom, którzy mają otrzymać połowę miejsc w Agencji Żydowskiej, że jest im prawie obojętne, czy się kolonizuje Palestynę, czy sowiecki Krym czy wreszcie jakąś kolonję w Afryce. Zarzuca przywódcom, mianowicie Weizmannowi i Sokołowowi oportunizm i daleko idącą kompromisowość i uległość wobec władz angielskich. Opozycjoniści chcieliby żądać od Anglji wydatnego popierania kolonizacji żydowskiej, obsadzania żydami urzędów, a społeczeństwo żydowskie w Palestynie chcieliby widzieć bardzo postępowem, a nawet radykalnem.

Oprócz Palestyny ma jeszcze kongres inne zmartwienia. Mianowcie rząd bolszewicki prześladuje sionizm, jako urch „burżuazyjny“. Mówił o tem w dłuższem przemówieniu Weizmann. Ale najwięcej zainteresowania budzą wystąpienia opozycjonistów.

Opozycja jest jednak na kongresie w mniejszości i nie ulega wątpliwości, że Weizmann, Sokołow, Motzkin, Usyszkin, Sacher i wszyscy inni dotychczasowi wodzowie ruchu sionistycznego nadal nim kierować będą i swe plany w sprawie Agencji Żydowskiej przeprowadzą. Czy to budowę państwa żydowskiego przyśpieszy, wkrótce zobaczymy. W każdym razie nie mamy powodu życzyć sionistom niepowodzenia. Jeśli prawa chrześcijan do miejsc świętych w Palestynie będą uszanowane, to emigracja żydowska będzie dla państw chrześcijańskich wielką ulgą. Przedewszystkiem Polska, przeciążona 3 miljonami żydów, musi sobie życzyć, by już w najbliższym czasie corocznie przynajmniej kilkanaście tysięcy żydów odpływało do Erec Izrael.

Stanisław Sopicki.

ROZBICIE NA ŚLĄSKU

„Robotnik“ donosi, że w Woj. Śląskiem powstał „Legjon Demokracji“, który liczy obecnie 13 placówek i 500 członków, częściowo z pośród byłych powstańców.

Jest to zatem już czwarta organizacja b. powstańców. Najsilniejszą liczebnie i najstarszą jest Związek Powstańców Śląskich, któremu przeciwnicy zarzucają, iż ma w swem łonie dużo jednostek zdemoralizowanych. Po stronie pos. Korfantego stoi Narodowy Związek Powstańców. Narodowa Partja Robotnicza zorganizowała Związek Obrońców Śląska, a teraz P. P. S. tworzy swój „Legjon Demokracji“. Otwarcie się mówi, że te organizacje mają służyć do ochrony wieców i zebrań wyborczych przed napadami pałkarzy, nasyłanych przez obóz przeciwny. Napady takie nie są na Śląsku rzadkością.

Doprowadziły one do takiego roznamiętnienia, iż nawet podczas wielkich uroczystości narodowych Polacy nie występują solidarnie. Przed 3-cim maja prasa opozycyjna wezwała swych czytelników, by wzięli udział w uroczystych nabożeństwach, ale nie szli w pochodach wraz z słynnymi z napadów członkami Zw. Powstańców Śląskich. Teraz zbliża się 10-ta rocznica wybuchu pierwszego powstania i zanosi się na urządzenie dwóch obchodów. Jeden zorganizują w różnych miejscowościach władze i zwolennicy rządu, drugi — stronnicy pos. Korfantego, Narodowa Partja Robotnicza i liczny szereg organizacyj zawodowych i kulturalnych. W których obchodach będzie więcej ludzi, wkrótce zobaczymy. — Odnosi się jednak wrażenie, że obóz rządowy szybko traci sympatje ludności, między innemi dlatego, że w lutym bież. roku rozwiązano Sejm śląski, w którym ludność widzi strażnika autonomji śląskiej, a nowych wyborów wbrew ustawie nie zarządzono.

Tak więc Polacy rozbici na dwa główne obozy, rządowy i opozycyjny, kłócą się zawzięcie. Czy tym trzecim, który z tego korzysta, nie jest żywioł niemiecki?

POLSKA A NADRENJA

PARYŻ, (PAT). — Georgea Bienaimé omawiając na łamach Victoire konferencję haską, zaznacza, że narady, jakie Minister Zaleski odbył z Briandem w czasie ostatniego pobytu w Paryżu, pozwoliły poddać uważnej analizie stanowisko Polski wobec planu Younga oraz zastanowić się nad politycznemi konsekwencjami, wypływającemi z jego przyjęcia.

Przyśpieszenie ewakuacji Nadrenji, będące następstwem zastosowania planu Younga, ma dla Polski pierwszorzędne znaczenie. Przewidziany dla okupacji Nadrenji 15-letni okres miał gwarantować pokój nietylko Francji, lecz również wszystkim państwom, stworzonym, lub odbudowanym przez traktaty, w których duchu można było upatrywać nawet pewne zobowiązanie moralne okazywania pomocy w zorganizowaniu się tych nowych państw. Francja zrozumiała ten obowiązek, natomiast Anglja, z wyjątkiem rządów konserwatywnych, mało o niego dbała, popierając raczej Austrję, Węgry i Bułgarję, niż Polskę.

Nie zważając na poczynione w ciągu 10 lat przez Polskę znaczne postępy, należy jednak przyznać, że potrzebuje ona jeszcze długiego okresu pokoju dla ostatecznego zorganizowania swego wewnętrznego ustroju. Obce kredyty, które są jej potrzebne, mogłyby łatwo od niej się odwrócić, gdyby bezpieczeństwo jej przestało być zapewnione. Wystarczyłoby zagrożenie przez Niemcy granic Polski, aby poważny zamęt powstał w jej stosunkach gospodarczych i finansowych z resztę świata, co mogłoby mieć groźne konsekwencje, wywołując wzburzenie wśród narodu polskiego, niewątpliwie szkodliwe dla pokojowego ducha europejskiego, któryby chciano słusznie utrwalić w Hadze. Wobec tego jasnem jest, że przyszła konferencja nie powinna jedynie zajmować się sprawą zadośćuczynienia różnym żądaniom niemieckim, lecz także zagadnieniem ustanowienia gwarancji, których wymaga pokój zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie.

Journal des Debats zamieszcza dłuższy artykuł Jana Sołtana p. t. „Polska a ewakuacja Nadrenji“. Autor podkreśla żywy udział, jaki bierze Polska w różnych zagadnieniach polityki zagranicznej, interesujących Francję: tłumaczy się to jej charakterem sojuszniczki oraz donioslością dla niej tych samych zagadnień. Jednem z takich zagadnień jest ewakuacja Nadrenji, która interesuje zarówno Polskę, jak Francję. Streściwszy całość zagadnienia, autor przedstawia konsekwencje dla obu krajów przedwczesnej ewakuacji, zmuszającej do powrotu do dawniejszego systemu manewrowania „sojuszami“ i siłami zbrojnemi na szachownicy europejskiej. Wkońcu autor podkreśla konieczność udziału Polski w konferencji haskiej, gdzie głos jej bronić będzie nietylko własnych interesów, lecz pomoże niezawodnie do wyjaśnienia stronom niebezpieczeństwa, na które wystawione będą, likwidując gwarancje pokojowe pod pretekstem zlikwidowania ostatnich pozostałości wojny.

GŁOSY I ODGŁOSY

ROZMÓWKI

Polemika na temat pacyfikacji umysłów w Polsce, czyli ugody dwóch zwalczających się obozów trwa. Ale dotychczasowe wyniki dyskusji są wystarczająco pesymistyczne. Oto niedzielny **Głos Prawdy**, przytaczając artykuł, nawołujący do ugody, łódzkiego **Rozwoju**, który zresztą nie jest organem Stronnictwa Narodowego, — oświadcza:

...powrót do przedmajowych stosunków jest dziś istotnie absolutną niemożliwością, ale właśnie dla tego, że pod żadną formą raz na zawsze niemożliwym jest powrót do głosu endecji, która na swojem sumieniu ma i ów fatalny ustrój i formę rządów i rozpanoszenie się demagogji przed majem 1926.

A wczorajsza **Gazeta Warszawska** pisze w odpowiedzi:

— Czy jest dziś w Polsce grupa, którаby chciała wchodzić w jakiekolwiek stosunki z beznadziejnie niewypłacalną firmą. Bardzo to wątpliwe. Jeśli jednak jest, to grupą tą nie jesteśmy i nie będziemy napewno — my.

Łączyć się z sanacją, kiedy w całym kraju płynie olbrzymia fala, istna powódź, przeciw sanacji? Toż nasi zwolennicy — i ci, co z nami przetrwali najgorsze, i ci, co chwilowo zbłąkani powracają, a nawet ci nowi z innych szeregów, — oni wszyscy razem naprawdę połamaliby nam kości, gdybyśmy chcieli prowadzić ich ku sanacji, ku Olpińskim, Stpiczyńskim, et tuti quanti.

Czy o tem nie wiedzą panowie z „Głosu Prawdy"? Wiedzą dobrze i dlatego właśnie rozsiewają swoje pogłoski: czynią to, aby nas poprostu — skompromitować.

To się nie uda. Ale czy nie jest to bardzo już niski stan upadku, jeśli się chce kogoś kompromitować swojem towarzystwem?

NAPRAWIĆ KASY CHORYCH

Krakowski **Głos Narodu** stwierdza, że akcja min. Prystora została wymierzona w najdrażliwszy punkt socjalizmu.

— „Z chwilą, gdy partja przestanie dysponować posadami i wpływami i gdy dotychczasowi urzędnicy Kas będą musieli wrócić do fabryki, straci socjalizm nie tylko opłacany z pieniędzy publicznych aparat organizacyjny i propagandystyczny ale także utraci wśród swoich robotników prestiż oraz bardzo skuteczne środki nacisku. Przecież dotąd około 400 urzędników *musiało* abonować „Naprzód“ z obawy utraty posad! Przy wszystkich wyborach i na wszystkich zgromadzeniach biurokracja kasowa grała główne role“.

400 prenumeratorów to przeszło 2.000 zł., ściąganych z pensyj, wypłacanych przez Kasę Chorych.

Wobec ujawnienia takich stosunków nic dziwnego, że „Głos Narodu“ wzywa rząd do wytrwałości i konsekwencji w podjętem dziele. Ale samo wyrzucanie agitatorów to jeszcze nie reforma. Min. Prystor powinien zdaniem „Głosu Narodu“ przedłożyć projekt zmiany ustawy o Kasach Chorych. Rządy komisarzy nie powinny trwać długo, bo są to ludzie przeważnie niefachowi, a często przedstawiciele „Frakcji Rewolucyjnej“, Nowe wybory do zarządów Kas Chorych powinny być zdaniem „Głosu Narodu“ szybko przeprowadzone.

JĘZYK ARCHIWALNY

Prasa żydowska podaje od kilku dni obszerne sprawozdania z kongresu sionistycznego w Zurychu. W krakowskim **„Nowym Dzienniku“** można znaleźć taki urywek z mowy rabina Berlina:

— „Żałuję bardzo, że nie będę przemawiać po hebrajsku, ale na tym kongresie znajdujemy się teoretycznie w tem miejscu, w którem byliśmy przed 30-tu laty. Można więc przemawiać tylko po żydowsku, a jeszcze nie po hebrajsku“.

Korespondent żydowskiego dziennika zauważa, że w tych słowach mieściła się charakterystyka „wiecznej bolączki“ kongresów żydowskich.

Tak więc nawet delegaci na kongres, stanowiący elitę ruchu, nie umieją dobrze po hebrajsku. Równocześnie zaś ci sami mają pretensję do rządu polskiego, że nie popiera należycie szkół hebrajskich, rzekomo żydom niezbędnych.

ŻYCIE KATOLICKIE

PO ZAWARCIU KONKORDATU Z RUMUNJĄ

W dawnej Rumunji, przed wojną, nie było mowy o mniejszości religijnej. Na 8.000.000 mieszkańców przeszło 7½ mil. należało do Cerkwi prawosławnej, wśród pozostałych zaś 80% stanowili żydzi. Na pozostałe 20% składali się protestanci, żyjący w szeregu wsi niemieckich w Dobrudzy, oraz pewna liczba katolików, mieszkających w południowo-wschodniej Mołdawji.

Po powstaniu wielkiej Rumunji stosunki te uległy zasadniczej zmianie. Obecnie formalnie przoduje w dalszym ciągu Cerkiew prawosławna. Jednakże na 18 miljonów mieszkańców sześć miljonów wyznaje inną religję. Liczba katolików osiągnęła 1.600.000. Na drugiem miejscu stoją w Rumunji unici obrządku grecko-katolickiego 270.000 wiernych. Tyleż wynosi liczba żydów w Rumunji. Do wyznania ewangelicko-reformowanego należy 600.000 osób, do ewangelicko-augsburskiego 270.000, prócz tego zaś jest 162.000 mahometan i 71.000 unitarjanów (antytrynitarze siedmiogrodzcy).

Położenie katolików w ostatnich czasach doznało istotnego polepszenia. Szybki rozrost państwa postawił władzom rządowym i całemu aparatowi administracyjnemu zupełnie nowe zadania, do rozwiązania których brakło przedewszystkiem doświadczenia. Tarcia i spory, które powstały przy wcieleniu nowych prowincyj, dały się odczuć także katolikom, których dezyderaty i dążenia stawiano nieraz na równi z żądaniami mniejszości narodowych, robiąc z nich w ten sposób sprawę polityczną. Największe trudności napotykało załatwienie kwestji materjalnego uposażenia parafij katolickich oraz kwestja szkolna. W tych sprawach za rządów liberalnych wypadło katolikom nieraz znosić ciężkie pogwałcenia ich praw i stanu posiadania. Daleko było od traktowania religji katolickiej na równi z innemi wyznaniami! Jeszcze w r. 1928 dla wyznania katolickiego przewidziana była w budżecie suma 54 miljonów lei, podczas gdy zbór ewangelicki, mając bez mała o 900 tysięcy mniej członków, rozporządzał przyznaną mu w budżecie sumą 65 miljonów lei. Wprawdzie od kilku lat toczyły się rokowania o zawarcie konkordatu, który miał usunąć dokuczliwą niepewność prawnych stosunków Kościoła, jednakowoż rokowania te nie zbliżały się wcale do końca. Dopiero rząd Maniu postawił sobie za zadanie dokonać tego dzieła tolerancji religijnej, zawrzeć konkordat i przeprowadzić jego ratyfikacje.

Do czasu zawarcia konkordatu Rumunja posiadała 6 biskupstw, a mianowicie w Bukareszcie, Temeszwarze (Timiswara), Alba Julja, Jassach, Waradzie Wielkim i Szatmarze (Satumare). Na skutek konkordatu połączono biskupstwa w Waradzie Wielkim i Szatmarze w jedno, oraz przyłączono Bukowinę, która podlegała jurysdykcji arcybiskupa lwowskiego, do biskupstwa w Jassach. Kościół w Rumunji przestał następnie podlegać św. Kongregacja de Propaganda Fide, albowiem utworzona została kościelna prowincja rumuńska z arcybiskupstwem w Bukareszcie na czele. Oprócz tego dodano jeszcze szóstą diecezję do istniejących dotychczas pięciu diecezyj unickich.

Konkordat zapewnia następnie biskupom, duchowieństwu i ludności katolickiej możność swobodnego, bezpośredniego zwracania się w sprawach kościelnych do Stolicy św. Jednakże w razie otrzymywania przez Kościół lub związki religijne pomocy materjalnej z zagranicy należy zawiadomić o tem władze rządowe. Biskupi na mocy konkordatu otrzymali zupełną swobodę w wykonywaniu swych czynności i w administrowaniu diecezją, jednakże niektóre rozporządzenia, mające większe znaczenie dla ogółu, winny być zakomunikowane ministrowi wyznań. Państwo uznało osobowość prawną Kościoła katolickiego, a zatem Kościół ma prawo własności do majątku kościelnego, czy to parafjalnego, czy klasztornego, czy diecezjalnego lub metropolitalnego. Biskupi mają swobodną moc tworzenia nowych parafij. Zniesione zostało prawo patronatu, przyczem odnośny patronacki majątek nieruchomy zostaje własnością Kościoła, nawet w wypadku przejścia parafjan na inną religję.

Największe znaczenie posiada uregulowanie sprawy szkolnictwa. Kościołowi przyznano prawo utrzymowania własnym kosztem wyznaniowych szkół początkowych i średnich, którym przysługiwać będą prawa szkół publicznych. Szkoły te zależą od biskupa, pozostając jednak pod kontrolą ministerstwa oświaty. Następnie otrzymał Kościół prawo nauczania religji we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych, przyczem nauka religji odbywać się ma w języku ojczystym. Seminarja duchowne pozostają pod wyłącznym nadzorem biskupa. Uznana została także osobowość prawna zakonów, jednakże członkowie ich do prowincjała włącznie muszą być obywatelami rumuńskimi, lub uzyskać to obywatelstwo.

Konkordat zakończył dziewięcioletni okres walki i przyniósł tymczasowe uregulowanie stosunków. (KAP).

ODPORNOŚĆ FIZYCZNA PAPIEŻA

W czasie procesji Eucharystycznej w dniu 25 lipca r. b. po placu Ś-go Piotra, Papież dowiódł niezwykłej odporności swego organizmu, przywykłego do trudów i wysiłku wszelkiego rodzaju. 200 osób zasłabło w czasie procesji z powodu wysokiej temperatury. Ojciec Święty wytrzymał zupełnie swobodnie w ciągu 2½ godzin żar 38° gorąca.

Po powrocie do Watykanu Papież wziął ciepłą kąpiel i położył się. Czuł nieco gorączki, ale nie pozwolił wzywać lekarza. Przez 20 godzin wstrzymał się od wszelkiego posiłku, a na drugi dzień czuł się zupełnie odświeżonym i w najlepszym nastroju. Do swego otoczenia powiedział: „Próba wyjścia udała się znakomicie, a teraz trzeba wybrać się w podróż!".

CENNY DAR DLA OJCA ŚW.

Katolicy czechosłowaccy z okazji złotego jubileuszu kapłańskiego Ojca św. Piusa XI złożyli Papieżowi w darze wazę kryształową, mającą 60 cm. wysokości i ważącą 7 kg. Ozdoby na wazie przedstawiają sceny z życia św. Wacława króla czeskiego. Waza ta jest czeskiego wyrobu i przedstawia dużą wartość artystyczną.

KONGRES MISYJNY W BARCELONIE

Hiszpańscy katolicy z okazji wielkiej wystawy w Barcelonie urządzają pierwszy narodowy kongres misyjny. Odczyty w ciągu siedmiu dni kongresu zobrazują najważniejsze, aktualne sprawy misyjne. Kongres urządzony będzie z wielką okazałością. W ostatnim dniu odprawione będzie na stadjonie wystawy uroczyste nabożeństwo pontyfikalne, podczas którego śpiewy wykonają połączone chóry dziecięce z Barcelony. Następnie odbędzie się wielki historyczny pochód misyjny, w którym symboliczne przedstawione będą główne wydarzenia misyjne w świecie. (KAP).

O POSELSTWO HOLENDERSKIE PRZY STOLICY ŚW.

Wynik wyborów do parlamentu w Holandji dzięki wzmocnieniu stronnictw prawicowych wysunął na porządek dzienny sprawę przywrócenia poselstwa holenderskiego przy Stolicy św. W sprawie tej jednak nie zapadła dotąd żadna jeszcze decyzja. Katolicy powitaliby z radością fakt przywrócenia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską. (KAP).

KULTURA I SZTUKA

JAKICH JĘZYKÓW UCZĄ SIĘ W SZKOŁACH AMERYKAŃSKICH

W ubiegłym roku szkolnym, liczba studentów szkół średnich, uczących się języka niemieckiego, wzrosła o 41 proc. We wszystkich średnich szkołach nowojorskich przeszło 12 tysięcy młodzieży obojga płci studjowało język niemiecki, język francuski 56 tysięcy, włoski 1.986, hiszpański 33 tysiące, łacinę 32 tysiące. Zauważyć tu trzeba, iż w czasie wojny wszystkie szkoły tutejsze zaniechały nauczania języka niemieckiego i dopiero w roku 1923 przedmiot ten został z powrotem włączony do programu nauk.

ZWIĄZEK LAUREATÓW NAGRODY NOBLA

Z inicjatywy prof. Roberta Barany'ego, który w r. 1915 otrzymał nagrodę Nobla z dziedziny medycyny powołany zostanie do życia Związek obecnych laureatów nagrody Nobla. Pierwsze zgromadzenie tego związku odbyć się ma w Wiedniu.

KNUT HAMSUN

Cała prasa skandynawska ogłasza artykuły poświęcone Hamsunowi, który obchodził 70-ciolecie urodzin. Poeta znikł przed kilkoma dniami ze swej posiadłości w Noerholm i tylko nieliczne osoby znały miejsce jego pobytu. Dopiero wczoraj wieczorem nadeszła wiadomość do Oslo, że Hamsun przebywa w Christian Sand w schronisku dla marynarzy, gdzie zajmuje mały pokoik. W miasteczku tem napisał Hamsun swoją słynną książkę „Pan".

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

51)

Adam, podniósłszy go, ujął w ramiona.

— Posłuchaj mnie Kawka — myśmy bracia, myśmy synowie jednej ziemi, myśmy dzieci jednej matki, Polski — myśmy miłować się powinni, wspomagać wzajemnie a tak żyjąc, zyskamy błogosławieństwo Pana Jezusowe!...

— Dyć prawda,... święta prawda — potwierdził chłop zalany łzami.

— Idźże do domu a zawierz od tej chwili tym, którzy swojem chcą się z tobą podzielić wedle Bożego prawa a nie wierz tamtym, którzy prawem szatana — cudzem szafują!

Pożegnawszy Adama, wyszedł Kawka ze dworu w dziwnym nastroju, odkąd żył na świecie nie doznał jeszcze tylu i takich wzruszeń, nic jeszcze nie targnęło jego sercem tak, jak dobroć młodego dziedzica.

Przechodząc obok stodoły, przeżegnał się i postanowił w duszy kijem sprzęgnąć każdego agitatora, każdego posła, choćby nawet samego Zwiernika, gdyby się pokazał w Trześniowie, lub w okolicy.

Adam gospodarował na swój sposób w Trześniowie ku zgorszeniu niektórych sąsiadów, szczególnie tych nowego autoramentu, którzy z innych zawodów przerzucili się do rolnictwa.

Zgorszenie wywoływała niepraktykowana dotychczas współpraca z włościaństwem przy pierwszych żniwach w Trześniowie. Oburzano się na to, że tam dworskiemi furmankami zwożono zboże do chłopskich stodół, że wzajemnie chłopskie furmanki zwoziły je do dworskich gumien, że w Trześniowie, wskutek starań Śmiałowskiego powstał związek mleczarski i związek dla sprzedaży produktów rolniczych.

Prócz noworyszów w powiecie staszowskim, oburzony był na Adamowe porządki pan Kliszewski z Nienaszyna, który utrzymywał, że Śmiałowski ma przewróconą głowę, że swoją „farmazońską" — jak mawiał — działalnością chłopów rozwydrzy, a ziemian zrujnuje!

Ale właśnie ta działalność wydawała jaknajlepsze owoce, torując drogę do przyjaźni i życzliwości pomiędzy wsią i dworem.

Agitacja ludowcowa rozmaitych odcieni zatrzymywała się od tej pory przy słupach granicznych powiatu i do wsi w jego okręgu przystępu już nie miała!

. . . .

Wrzesień dobiegał do końca, ale pogoda trwała i trzymało się jeszcze letnie ciepło. Tylko poranki bywały chłodniejsze a przed wschodem słońca snuły się po łąkach, ścierniskach i oraninach geste kłęby mgły, która doczołgawszy się do lasów, otulała je swoim białym płaszczem.

Ale za ukazaniem się pierwszych promieni słonecznych mgła, spojrzawszy w ich jasność, przypadała do ziemi i tuląc się do niej — rozpływała się łzami rosy, perlącej się na kwiatach, liściach i trawach.

Nasza jesień, polska jesień — zaznaczająca swoje przyjście opustoszeniem pól i melancholijną zadumą, rozpostarta nad ich obszarem — mimo tego malarka, która przyozdabia ziemię bogactwem swych barw — przetapia zieleń listowia na czerwień i złoto i wydobywa ostatniem tchnieniem bezwonne wprawdzie, ale wspaniale strojne kwiaty, które żegnają smutnym uśmiechem niebo, słońce i ziemię — na długi zimowy sen!

Na jeden z takich ostatnich wrześniowych dni sprosili państwo Roszkowscy całe bliższe i dalsze sąsiedztwo na uroczystość weselną do Kętrzyc, — sąsiedztwo, które wojna uszczupliła, kilka bowiem majątków w okolicy przeszło w ręce nowych ludzi, spekulantów wojennych, zdobywców fortun, którzy wyzyskawszy trudne położenie ich właścicieli — nabyli ziemskie posiadłości.

Panowie ci niezmiernie giętkich zasad, innej sfery, innych poglądów a także swoistych manier — byli ogromnie różni od tych, których antenaci od wieków osiedli byli na roli i parali się z jej uprawą.

Ci wojenni bogacze, a może nawet magnaci, czuli prawdopodobnie sami niewłaściwość swojej pozycji — nie starali się nawet o nawiązanie stosunków sąsiedzkich, uznając się za przechodniów jedynie, którzy na to zdobyli ziemię, aby ją sprzedać komukolwiek, byle z jaknajwiększym zyskiem!

Dawni zatem tylko sąsiedzi zjechali do Kętrzyc. — huczno, gwarnie i wesoło, chociaż czasy były niewesołe i ciężko było każdemu przy tych zmaganiach się z losem, w ciągłej walce o utrzymanie bodaj resztek ojcowizny, zagrożonej wywłaszczeniem, okrytem niby listkiem figowym — nazwą: „przymusowego wykupu"

(C. d. n.).

TAJEMNICZE INDJE

FAKIRZY I ICH CUDOWNOŚCI. — TRESURA WĘŻÓW. — SUGGESTJA

II.

Do kategorji żebraków, tylko w innym stylu, należą również indyjscy fakirzy.— Cały fakiryzm indyjski wyrósł na ideologji religijnej, szczególnie hinduizmu i buddyzmu. Od czasu Buddy (400 r. przed N. Chr.), który uczył, że całe wogóle życie człowieka jest tylko cierpieniem i że jedyną drogą do zbawienia jest stłumienie w sobie wszelkiego pragnienia życia, ludność przejęła się ideą, że największym skarbem duszy jest wyrzeczenie się wszystkiego, ubóstwo i umartwienie. Wszystkie największe pomniki budownictwa indyjskiego, świątynię, całe kompleksy mauzoleów pośmiertnych, rozległych jak całe wsie, pełne są tej idei religijnej.

Wiele z tych ascetyczno - mistycznych poglądów narodu indyjskiego już się zatarło i przeszło do historji, podobnie, jak i w Europie zniknęło średniowiecze, ale żebrak i fakir żyją tam ciągle.

Na ulicach miast, indyjskich spotyka się ciągle jeszcze dzisiaj ludzi o dzikiej, rozrzuconej brodzie i włosach, nagich, pomalowanych różnokolorowo, osypanych popiołem, otoczonych girlandą kwiatów, albo z ciężkim łańcuchem lub żelaznem kołem na szyi. Ci ludzie mogą całemi godzinami i tak przez długie miesiące stać na skwarze słonecznym u wejścia świątyni z gołemi głowami, leżeć na deskach z gwoździami, przekłuwać sobie ciało drutem, zakopywać się do grobu na kilka dni i znowu wstawać, zapadać w sen hipnotyczny i t. d. Wszystko, cokolwiek w Indjach ma coś wspólnego z mistycyzmem i medycyną, jest specjalnością fakirów. Ich pytają o przepowiednie u kolebki nowonarodzonego, oni czytają w gwiazdach i na piasku i umieją przygotować lekarstwa na wszelkie choroby.

Do nich należą jeszcze sztukmistrze i czarodzieje, bez których nie można sobie wyobrazić życia ulicznego w Indjach. — Chodzą więc z małpami i niedźwiedziami, a szczególnie ulubioną ich sztuką jest tresura wężów.

Wężów, nawet najjadowitszych, dostarczają im mieszkańcy dżungli, którzy umieją unieszkodliwiać te płazy, wyrywając im zęby z jadem. Takie okazy noszone są w koszu. Czarodziej za pomocą specjalnej gry na flecie suggestjonuje je w ten sposób, że wypełzają z kosza i wyciągają się w górę prosto, jak świece.

Ulubioną również sztuką jest tresura ptaków.

W Agra pewien Hindus dokazywał niezwykłych rzeczy ze swojemi kanarkami. Na jego polecenie ptaszki odlatywały na setki metrów i przynosiły listki z drzew tam stojących, zdejmowały z głowy różne drobiazgi, kładły swemu panu watę do uszu i papierosa do ust, łapały w powietrzu rzucony pierścień, pieniądze i piórka, tańczyły pod takt melodji i wreszcie nawlekały perły na igłę z nitką.

Często spotkać się można na ulicach miast indyjskich z pozornie tragicznemi i „cudownemi" zdarzeniami. Oto pojawia się wielki fakir ze swoim chłopcem. W ręku niesie zwój sznura. Rzuca ten sznur w górę i oto cały zwój wyprostowuje się i zawisa w powietrzu, jak kolumna bez podstawy. Po tym sznurze drapie się w górę chłopiec i wreszcie znika na samym czubku w powietrzu. Zrozpaczony fakir biega wszędzie, płacze i jęczy i trzymanym w ręku nożem rani się z bólu do krwi. Wreszcie po jakimś czasie chłopiec spokojnie powraca z ulicy do swego opiekuna.

Jakiś komisarz policji w Kalkucie chcąc zbadać tajemnicę tej tragedji, poszedł na ten dramat i wziął ze sobą aparat fotograficzny. Po wywołaniu klisz okazało się, że nie było śladu ani kolumny, zawieszonej w powietrzu, ani sceny wdrapywania się na nią i zniknięcia, choć on sam na własne oczy to wszystko oglądał. Była to zręczna suggestja.

Ale fakirzy swych tajemnic nikomu nie wydadzą. Wszyscy związani sekretem, a wiedzę swą przekazują dziedzicznie swoim następcom.

„BUNT KOŚCIELNY" W KIMRACH

Antagonizm, jaki z biegiem czasu wytworzył się w Rosji między rządem a ludnością na tle stosunku do religji i kościoła, stale się pogłębia. W niektórych okręgach dochodzi nawet od czasu do czasu do bardzo poważnych zatargów między władzami sowieckiemi a wierzącymi, którzy nie chcą tolerować razmaitych antyreligijnych zarządzeń Moskwy. Walki religijne w Rosji ze zrozumiałych względów nie przybierają zbyt wielkich rozmiarów, ale w rzeczywistości walki takie niewątpliwie istnieją.

O niezwykle charakterystycznem wydarzeniu, ilustrującem znakomicie obecna sytuację na t. zw. „froncie religijnym" w ZSSR., doniosły w tych dniach pisma sowieckie. Chodzi o to, że w Kimrach, głównem centrum rosyjskiego przemysłu obuwniczego, sowiet miejski z inicjatywy grupy miejscowych bezbożników postanowił zamknąć kościół Przemienienia Pańskiego. Kiedy nadeszła wiadomość o tej decyzji, zwołano w mieszkaniu proboszcza Kolerowa specjalną konferencję, na której postanowiono podjąć odpowiednią akcję obronną. Kierownictwo akcji tej powierzono proboszczowi Kolerowowi, który ze swej strony zawiadomił wierzących o grożącem kościołowi niebezpieczeństwie i wezwał ich do czynnego udziału w obronie świątyni.

W wyniku akcji tej nazajutrz przed miejscowym kościołem Przemienienia Pańskiego zgromadziło się około 2.000 wierzących. Proboszcz przystąpił wobec tego do odprawiania Mszy świętej pod gołem niebem. Po Mszy ksiądz Kolerow wygłosił dłuższe kazanie, w którem omówił również szczegółowo decyzję sowietu miejskiego. Między innemi powiedział on: „Bracia. Służebnicy antychrysta wystąpili przeciwko naszemu rodzinnemu kościołowi. Uciskają nas i prześladują podobnie, jak prześladowano starych Chrześcijan w Rzymie. Komuniści i ich zwolennicy, lekceważąc świętość kościoła, wypierają się Boga i sług Jego nie szanują". Przemówienie księdza trwało ponad godzinę i zakończyło się wezwaniem pod adresem wierzących, by stanęli w obronie kościoła.

Uderzono w dzwon na trwogę. Tłumy wierzących pośpieszyły przed kościół.

A kiedy w jakiś czas potem zjawiła się miejska komisja celem sporządzenia aktu przejęcia świątyni przez miasto, główne wejście do kościoła zamknięte było na 30 zamków, przymocowanych na prędce na drzwiach wejściowych.

Na dany sygnał z tłumu wypadło kilkudziesięciu mężczyzn, uzbrojonych w pałki, którzy rzucili się na członków sowieckiej komisji. Proboszcz obchodził wiernych, kropiąc ich wodą święconą. Nastrój wśród ludności był podniosły i bojowy zarazem. Robotnicy komuniści, którzy przypadkowo przechodzili przed kościołem, zostali przez wierzących dotkliwie pobici. Nie oszczędzano nawet kobiet z ostrzyżonemi włosami. Nowych porządków się im zachciało, — wołano z tłumu pod adresem zwolenniczek nowej mody, bijąc je niemiłosiernie. Ogółem pobito przed kościołem dotkliwie około 30 osób, podejrzanych o sympatje dla bezbożników.

Na tem jednak niepokoje w Kimrach nie skończyły się. Dowiedziawszy się o „buncie kościelnym" sowiet wysłał na miejsce nieporządków oddział milicji. Jak tylko policjanci zjawili się przed kościołem, tłum rzucił się na nich, wskutek czego na ulicy wywiązała się gorąca walka, która trwała do późnej nocy. W nocy przed kościół przyjechał przewodniczący sowietu Jerszow w towarzystwie sekretarza powiatowego komitetu wykonawczego Kołoskowa. Obaj przedstawiciele władz usiłowali przemawiać do tłumu, ale ksiądz Kolerow kazał zagłuszyć ich słowa silnem biciem w dzwony. Ponieważ obydwaj dygnitarze rządowi nie okazywali chęci opuszczenia pola bitwy, tłum rzucił się na nich i dotkliwie obu poturbował. Przez całe trzy dni wierzący pilnowali świątyni. Dopiero trzeciego dnia wieczorem wskutek znużenia zmuszeni byli z dalszej walki zrezygnować. Władze miejscowe po skomunikowaniu się z Moskwą dokonały następnie wśród ludności szeregu aresztów. Ogółem pociągnięto do odpowiedzialności karnej za udział w „buncie kościelnym" 18 osób, w tem miejscowego proboszcza Kolerowa, przewodniczącego sowietu kościelnego Dimitrjewa i in.

CIEKAWE ODKRYCIE

Donoszą z Moskwy, że wyprawa sowiecka na Nowej Ziemi dokonała niezwykłego odkrycia. Jak stwierdza komisja bakterjologiczna powietrze na wyspie jaknajbardziej nie sprzyja rozwojowi bakteryj, a nawet je zabija. Urządzono specjalne doświadczenia. Okazało się, że plantacja mikrobów na bulionie nie rozmnażała się, lecz ginęła. Władze sowieckie zainteresowały się temi właściwościami i, jak słychać mają wybudować na wyspie wielkie sanatorjum.

JEN. NOBILE W PRADZE

Na dzień 7 sierpnia zapowiedział tu swój przyjazd kierownik ekspedycji do bieguna polarnego jenerał Nobile, który ma zamiar złożyć wizytę swojemu towarzyszowi Behounkowi.

LOT POZNAŃ BARCELONA

P. W. K. organizuje wielkopolski lot bez lądowania z Poznania do Barcelony na przestrzeni 1700 klm. Miejscem startu ma być lotnisko w Ławicy pod Poznaniem. Inicjatorem lotu jest lubelska fabryka samolotów Plage i Leśkiewicz, która buduje samolot przeznaczony do tego wielkiego sportowo - propagandowego lotu. Start nastąpi jeszcze w b. m. Departament lotniczy M. S. Wojsk. wyznaczył do dokonania tego lotu mjr. Makowskiego. P. W. K. bierze na swój koszt asekurację lotu. Przytem postanawia wydział propagandowy P. W. K. wykorzystać lot transatlantycki Klisza i Kaliny do Ameryki i dołączyć materjał propagandowy celem przewiezienia go do Stanów Zjednoczonych

NIEZWYKŁE PRZYWRÓCENIE ŻYCIA

W szpitalu w Broocklin Kings County Hospital znajduje się pacjent, Paul Bregnetti, który usiłował pozbawić się życia przez zatrucie gazem świetlnym. Niedoszłego samobójcę zabrano natychmiast do szpitala i po 38 godzinach pozornej śmierci, dzięki zastosowaniu sztucznego oddychania, przy pomocy pulmotoru, przywrócono go do życia.

Otwarcie Wystawy Teatralnej

W WARSZAWIE

Dnia 3 bm. w południe w salach Redutowych otwarta została, w obecności przedstawicieli władz państwowych i miejskich oraz licznie zaproszonych gości ze świata artystycznego Wystawa Teatralna, zorganizowana ku uczczeniu Wojciecha Bogusławskiego w 100 rocznicę jego zgonu. Inicjatywa zorganizowania tej wystawy powstała na dorocznym zjeździe dyrektorów scen polskich, który odbył się z końcem maja r. b. Wystawa nie sięgając zasadniczo wstecz poza rok 1778 (data pierwszego występu Bogusławskiego u Montbruna) uwzględnia przedewszystkiem sam teatr, traktując muzykę na dalszym planie, a pomija przytem, poza Bogusławskim — wszelkie pamiątki osobiste, fotograficzne, podobizny artystów żyjących oraz druki. (prócz afiszów), dotyczące teatru. Główny natomiast nacisk położono na archiwalja, rękopisy i autografy, na materjał ikonograficzny oraz na obrazy i rzeźby, związane z teatrem. Scenografji, konstrukcji sceny, dekoracjom, kostjumom, inscenizacji poświęcono w dziale nowoczesnego teatru możliwie dużo miejsca. Wystawa dzieli się na dwa zasadnicze działy, mianowicie na 1) czasy teatru Bogusławskiego (1778 do 1829) i 2) stulecie po Bogusławskim. W tym ostatnim dziale uwagę zwracają specjalnie portrety wybitnych artystów dramatycznych pendzla takich mistrzów, jak Wyspiański, Wyczółkowski, Kossak, Sichulski, oraz makiety i projekty dekoracyjne Drabika, Frycza, Gembarzewskiego, Noakowskiego, Ruszczyca, Szreniawy-Rzeckiego, Gronowskiego, Daszewskiego, Śliwińskiego, Siedleckiego, Norblina i in.

Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowane w sferach kulturalnych stolicy.

Za czerwonym kordonem

Demonstracje w Rosji. — Nie bacząc na to, że konflikt rosyjsko - chiński znajduje się na drodze do pokojowego zlikwidowania, w rozmaitych miastach rosyjskich w dalszym ciągu odbywają się demonstracje wojenne. Tak naprzykład w tych dniach odbył się w Saratowie wielki wiec stacjonowanych w tem mieście czerwonogwardzistów, na którym szereg mówców w ostry sposób potępił ostatnie zarządzenia władz chińskich w Mandżurji. Czerwonogwardziści saratowscy postanowili przeprowadzić zbiórkę na rzecz budowy własnego czołgu.

Podobny wiec zwołany został z inicjatywy komsomolców w Kazaniu. Na wiecu tym zebrani komsomolcy postanowili gremjalnie zwrócić się do rewolucyjnego sowietu wojennego z prośbą o przyjęcie ich do armji czerwonej.

W analogiczny sposób podtrzymywane są przez organizowanych komunistów nastroje wojenne wśród ludności również w innych miastach rosyjskich. Naogół jednak zainteresowanie wypadkami na Dalekim Wschodzie stopniowo wśród szerokich warstw ludności maleje.

Mogiła czaszek. — Na przedmieściu Luszczycha w czasie robót ziemnych odkryto mogiłę w której znajdowała się wielka ilość czaszek ludzkich i kości. Wiele czaszek nosi ślady cięć szabel, jak też i postrzały kul. Jak przypuszczają jest to bratnia mogiła z czasów wojny napoleońskiej.

Nieprzemyślany projekt

Według doniesień Daily Mail, powstał projekt zbudowania w Londynie i Paryżu portów lotniczych w samem centrum miasta.

Opinja publiczna przyjęła ten projekt bardzo nieprzychylnie, uważając słusznie, że Bourget pod Paryżem i Croydon pod Londynem spełniają doskonale swe zadania, a psucie ogrodu Tuileries albo Hyde Parku byłoby naprawdę krzywdą historyczną, dla obydwu stolic.

Z KRAJU

GRUDZIĄDZ

Nadużycia w Magistracie

Skandaliczny proces o nadużycia w kasach miejskich w Grudziądzu obfituje w sensacyjne momenty. Naprzykład radca Ruchniewicz wezwany na świadka w tej sprawie w przeddzień wyjechał dla poratowania zdrowia do Berlina. Z zeznań innych świadków w dniu wyznaczonym okazało się, że radca Ruchniewicz udzielił samowolnie pożyczek 15.000, 20.000, i 30.000 zł. Na rozprawę przyby z Torunia naczelny prokurator Sądu Apelacyjnego p. Janicki, który z zainteresowaniem śledzi bieg procesu.

KATOWICE

Szajka przemytników

Policja przeprowadziła niedawno rewizję w składzie pieczęci i materjałów drukarskich firmy Paweł Burhardt w Katowicach, w wyniku której ujawniono na wielką skalę prowadzony przemyt przyborów drukarskich z Niemiec do Polski. W związku z tem wydział śledczy w Katowicach otrzymał informacje, że wspomniana firma utrzymuje kontakt z braćmi Hugonem i Brunonem Kuehnelami. Dokonana w ich mieszkaniu rewizja dała wręcz sensacyjne wyniki. Znaleziono mianowicie dużą ilość przyborów drukarskich, czcionek, odlewów, form i maszynę wulkanizacyjną.

KRAKÓW

Katastrofa autobusowa.

Wczoraj w godzinach popołudniowych samochód ciężarowy z Chrzanowa wraz z członkami klubu sportowego „Jutrzenka" w liczbie około 30 osób jechał na mecz Czechosłowacja — Polska do Krakowa. W odległości 10 klm. od Krakowa samochód na zakręcie w Płazie, tuż obok mostku nad rzeką Chachło przewrócił się, doznając poważnego uszkodzenia.

Kilka osób stojących na platformie wpadło do rzeki. Wśród nich był niejaki Fryszer Abraham z Chrzanowa, który doznał pęknięcia czaszki i zmarł po odstawieniu go do szpitala. Ciężko ranni zostali Czesław Schuitzer, Izaak Meller i Chaskiel Liesner. Według przeprowadzonych dochodzeń przyczyną katastrofy było przeciążenie samochodu oraz zbyt szybka jazda. Prowadzącego samochód szofera Waltera aresztowano.

KIELCE

Rezygnacja prezydenta miasta

Nowoobrany prezydent m. Kielc adwokat Roman Cichowski nadesłał wczoraj do prezydjum rady miejskiej list, w którym zgłasza rezygnację ze stanowiska prezydenta, podając jako powód, że objęcie przez niego urzędowania doprowadzić może do rozłamu i zatargu w radzie miejskiej.

KRASNYSTAW

Wypadek w elektrowni.

W elektrowni miejskiej w Krasnymstawie w czasie dokonywania próby wytrzymałości gaśnic, jedna z nich rozerwała się. Kierownik elektrowni — Gołębiowski Paweł doznał złamania prawej ręki, zaś robotnik elektrowni Prokopowicz Jan wskutek wybuchu doznał wstrząsu nerwowego. Wymienionych odwieziono do szpitala w Krasnymstawie. Dochodzenie w toku.

STAROGARD

Kradzież spirytusu

W ratyfikacji spirytusu w Starogardzie wykryto poważne nadużycia polegające na kradzieży wyrobów monopolowych. Magazynier Burczyk został zawieszony w urzędowaniu. Zachodzi podejrzenie, że udział w aferze brało kilka osób.

WĘGIERSKA GÓRKA

Zatarg o pracę

Do jednej z fabryk metalowych w Węgierskiej Górce, gdzie jak wiadomo panuje strajk, dyrekcja sprowadziła robotników z Tarnowa, których przybycie wywołało dość poważne wykroczenia na stacji w Węgierskiej Górce. Mianowicie, strajkujący robotnicy napadli na przybyłych, nie pozwalając im wyjść z dworca i wsadzając ich siłą do pociągu, który wracał w kierunku Żywca. Zawezwany większy oddział policji zlikwidował zajście, poczem dopiero robotnicy mogli przystąpić do pracy.

RADJO

Program Polskiego Radjo na środę, dnia 7-go b. m.:

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Koncert gram. 12.50—13.00 Wiad. z P. W. K. 15.00 Kom. roln. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Kom. harc. 16.30—17.15 Koncert gram. 17.15 Kom. 17.25 Co się dzieje na księżycu. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00 Koncert ork. Teatru Morskie Oko. 19.25 Kom. roln. i met. 19.56—20.05 Syg. czasu. 20.05 Transm. z Katowic. 20.30 Koncert solistów. 22.15 Kom. met. 22.20 Kom. policyjny. 22.45—23.45 Muzyka z Krakowa.

055 kc. KRAKÓW 314,1 m.

15.40 Transm. z Warsz. 16.30—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: „Łowiectwo nasze i obce. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Skrzynka rolnicza. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Tajemnicza śmierć ostatnich Piastów mazowieckich. 20.30 Transm. z Warsz. 21.30 Transm. z Warsz. 22.15—22.45 Kom. 22.45—23.45 Muzyka tan.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.25 Muzyka gram. 17.25—17.50 Odczyt Wykłady języka polskiego. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.20 Rozmaitości i program. 19.20—19.45 Wrażenia z podróży do Francji. 19.45—19.55 Kom. sport. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—20.30 O życiu i twórczości Juljana Fałata. 20.30—23.00 Transm. z Warsz. 23.00 Skrzynka poczt.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda pien. 14.15—14.30 Kom. gosp. 17.00—17.20 Żywe Iskry — recytacje. 17.20—17.50 Aud. dla dzieci. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—18.55 Koncert popoł. 18.55—19.15 Nadprogram. 19.15—19.30 Silva rerum. 19.30—19.50 Pogadanka franc. 19.50—20.05 Kronika Tyg. Radj. 20.05—20.30 Odczyt. 20.30—21.30 Recital skrz. 21.30—22.15 Słuchowisko. 22.15—22.30 Sygn. czasu. 22.30—23.00 Radjografja. 23.00—24.00 Muzyka tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 Wieści z P. W. K. 13.00 Kom. met. 17.00—17.20 Program. 17.20—17.45 Rady dla fotografa amatora. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—19.00 Koncert z kawiarni. 19.00—19.20 Pogadanka dla dzieci. 19.20—19.35 Wolna trybuna. 19.35—19.55 Tyg. Przegl. film. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Transm. z Katowic. 20.30—22.45 Transm. z Warsz. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE

19.05 Praga. Koncert orkiestry Filharmonji Czeskiej. 20.00 Daventry. The Fountain of Youth — opera komiczna Alfreda Reynoldsa. 20.00 Hamburg. Koncert symfoniczny. 20.00 Berlin. Bandyci — opera komiczna w 3-ch aktach Offenbacha. 21.00 Hamburg. Zwycięsca — słuchowisko Leuchsenringa. 21.35 Londyn. Transmisja z Manchesteru. Koncert symfoniczny (dyr. Hamilton Harty).

ŻYCIE GOSPODARCZE

NOWY POSTĘP MIĘDZYNARODOWYCH KARTELI

Walka konkurencyjna, która się toczy na całym świecie i na wszystkich jego frontach przemysłowo - handlowych, może się skończyć w dwojaki tylko sposób: pognębieniem przeciwnika, albo zjednoczeniem i wytworzeniem wspólnego przedsiębiorstwa. Świat handlowy zdaje się wchodzić już zdecydowanie na tę drugą drogę, uważając, że jest to droga pewniejsza i korzystniejsza dla stron walczących — na czem jednak najgorzej wychodzi konsument. Po utworzeniu kartelu, producent staje się dyktatorem i narzuca nieodwołalnie wszystkim konsumentom swoje warunki, nie krępowane już żadną konkurencją.

W ostatnich czasach dokonała się taka unifikacja kilku trustów międzynarodowych.

Przedewszystkiem wielkiej wagi wypadkiem w historji handlu było dokonane niedawno zjednoczenie kartelowe dwu największych grup producentów naftowych, które dotąd prowadziły ze sobą walkę śmiertelną. Z jednej strony występuje angielsko - holenderska Royal Dutch-Shell-Comp. pod kierunkiem sir Henry Deterdinga, z drugiej zaś Towarzystwa amerykańskie w osobie prezesa Standard-Oil-Comp. sir Waltera Teagle'a. Celem tego trustu jest obrona przeciw spadkowi cen produktów naftowych i przeciw dotychczasowej rabunkowej gospodarce w tej dziedzinie przemysłu.

Rada Zarządzająca Amerykańskiego Międzynarodowego Instytutu Naftowego, od której wyszła inicjatywa zjednoczenia, opracowała plan, na mocy którego w Stanach Zjednoczonych przywróconą będzie wysokość produkcji ropy naftowej z r. 1928, t. j. 170.000 barył dziennie.

Podniesiona będzie również produkcja w Meksyku, Wenezueli i na terenach, pozostających pod kontrolą koncernu angielskiego. Na stanowisko wszechświatowego dyrektora upatrzony jest b. prezydent Coolidge lub generał Pershing. Zadaniem dyrektora będzie czuwanie nad normą produkcji, w ścisłem porozumieniu z producentami całego świata i z poszczególnemi rządami.

Deterding oświadczył kategorycznie, że producenci, którzy się do tego nie zastosują dobrowolnie, będą musieli się poddać sile, albo zostaną zlikwidowani.

Na skutek połączenia wielkiej francuskiej fabryki linoleum Sarlino (Société Anonyme Remoise du Linoléum) w Reims i holenderskich fabryk linoleum z niemiecko - szwajcarskim trustem linoleowym, została skartelowana cała prawie produkcja linoleum na kontynencie europejskim. W ten sposób przeszło 90 proc. produkcji europejskiej, będzie pod kontrolą trustu, poza wytwórczością angielską, która w swoich kolonjach konkuruje z Japonją i Ameryką.

Na wzór europejskiego trustu kartelowego, którego ośrodkiem jest niemiecka Wereinigte Korkindustrie A. S., dokonanow Ameryce fuzji przez wymiane akcyj między Crown Cork International Corporation i kanadyjską Crown Cork and Seal Lid. of Canada, do czego dołączają się 3 towarzystwa korkowe w Anglji, wiele w Hiszpanji i 1 w Brazylji, 1 we Francji i 1 w Niemczech.

Dyktatura staje się teraz powszechna nawet w handlu i przemyśle.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca rb. wykazuje zapas złota 627,2 milj. zł. t. j. o 133 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Od początku przybyło złota o 6,133 tys. zł., które skupiono wyłącznie wewnątrz kraju. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wykazują wzrost o 3,1 milj. zł. do sumy 444.4 milj. zł. Również pieniądze i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia powiększyły się o 4,3 milj. zł. do sumy 82,4 milj. zł. Pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 1,1 milj. zł. (82,9 milj. zł.), natomiast portfel wekslowy, jak zwykle na ultimo, mimo, że w obecnej dekadzie zostały całkowicie zlikwidowane kredyty na rejestrowy zastaw rolniczy, po wiekszył się o 5,4 milj. zł. do sumy 699,5 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 67,7 milj. zł. (440,1 milj. zł.). Obieg biletów bankowych wzrósł o 93 milj. zł. do sumy 1.293.3 milj. zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 36,18 proc. (6,18 proc. ponad pokrycie statutowe); pokrycie kruszcowo - walutowe wynosi 61,93 proc. (21,93 proc. ponad pokrycie statutowe) — natomiast pokrycie **złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 48.49 proc.**

TWORZENIE CENTR. BANKU ZIEMSKIEGO

W tych dniach powróciła do kraju z Paryża delegacja przeprowadzająca pertraktacje z międzynarodowem konsorcjum w sprawie utworzenia Centralnego Banku Ziemskiego. Według otrzymanych informacyj przez Ajencję Wschodnią delegaci w osobach pp. prezesów: Glinki, Żaby, Żychlińskiego, prof. Ohanowicza, i b. Min. Meysztowicza uzgodnili z przedstawicielami banków zagranicznych wszelkie sprawy związane z organizacją i strukturą przyszłego Banku Centralnego. Postanowiono odbyć w październiku ostateczną konferencję również w Paryżu, na której ustalony ma być termin wypuszczenia emisji obligacyj przyszłego Banku.

PRZEDŁUŻENIE CŁA WYWOZOWEGO OD PSZENICY

W Nr. 56 Dz. U. R. P. z dnia 1 sierpnia 1929 r. ukazało się rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 31 lipca 1929 r., przedłużające moc obowiązującą rozporządzenia Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa z dn. 26 września 1928 r. do dnia 31 sierpnia 1929 r. włącznie. Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 1 sierpnia 1929 r.

ZAPASY PSZENICY W ST. ZJEDNOCZONYCH A. M.

Departament Rolnictwa szacuje zapasy pszenicy ze zbiorów w r. 1928 w młynach i elewatorach na dzień 1 lipca r. b. na 4.136.000 buszli. wobec 19.277.000 buszli w tymże dniu r. ub.

Z GIEŁDY

DEWIZY

Belgja 124.01, Holandja 357.38, Londyn 43.27 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.94, Praga 26.39 i jedna czwarta, Szwajcarja 171.58, Wiedeń 125.65.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.88. Rubel złoty—4.61 i pół. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjna 91.50 (zł. 814.35); 4 proc. poż. inwestycyjna 114.75—115.00, 5 proc. konwersyjna 47.75, 6 proc. poż. dolarowa 83.00 (zł. 738.70), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.25, 5 proc. L. Z. Warszawy 53.50, 8 proc. L. Z. Warszawy 67.75—68.00.

AKCJE

Bank Polski 165.50. Bank Zw. sp. zar. 78.50, Firley 51.50, Węgiel 68.00, Ostrowiec 82.50—83.00, Rudzki 35.75, Starachowice 28.00 do 27.50, Haberbusch 237.00.

POŻAR PAŁACU BISKUPIEGO

W WIEDNIU

W dniu 2 bm. padł pastwą płomieni pałac Biskupa wiedeńskiego. Pałac ten wysoki na 4 piętra, zbudowany przed 250 laty znajdował się na placu św. Stefana. Pożar jego wywołał w całym Wiedniu ogromne zaniepokojenie, gdyż w pałacu znajdowała się bezcenna biblioteka biskupia, galerja obrazów, zawierająca wiele wartościowych dzieł, oraz kaplica biskupia.

Około godziny 4 po południu w krytycznym dniu, zauważyli przechodnie wydobywające się z pałacu kłęby dymu. Zaalarmowana straż pożarna zastała środkową część dachu w płomieniach. Płonące części dachu, rozżarzone kawałki dachówki spadały na ulicę. Uratowanie środkowej części dachu pałacu było już niemożliwe. Na szczęście panowała w powietrzu absolutna cisza, dzięki czemu położona tuż obok wiekowa katedra św. Stefana nie była narażona na niebezpieczeństwo, jakkolwiek tu i ówdzie niektóre wystające części dachu katedry poczęły się już tlić, jednak natychmiastowa akcja straży usunęła niebezpieczeństwo w zarodku. Równie przy samym płonącym pałacu rozpoczęła straż wytężoną pracę, dzięki której już po godzinie pożar został opanowany.

Środkowa część dachu spłonęła całkowicie. Pozostały tylko smutne, sterczące krokwie. Szybki ratunek ocalił zawartość pałacu, tak, że zniszczone zostały tylko małowartościowe rzeczy, złożone na strychu.

Pożar zaalarmował całe miasto. Tysiące ciekawych cisnęło się dookoła, co wywołało energiczną interwencję policji. W krótkim czasie oddziały policyjne zamknęły sąsiednie ulice, niedopuszczając gromadzących się tłumów na miejsce katastrofy. Zaznaczyć wypada, że tum św. Stefana jest chlubą Wiednia, ukochaną przez wszystkich mieszkańców tego miasta, nic też dziwnego, że niebezpieczeństwo, jakie zagrażało temu zabytkowi, poruszyło obywateli miasta tak bardzo.

STRAJK TAKSÓWEK W WARSZAWIE

W ostatnich miesiącach zauważyły władze bezpieczeństwa publicznego, że większość szoferów taksówek nie stosuje się do przepisów o ruchu kołowym, znajdując się często w stanie nietrzeźwym i powodując szereg śmiertelnych wypadków. Również wzmogła się ilość skarb, składanych przez publiczność na nietaktowne zachowanie się kierowców. P. wojewoda grodzki dr. Władysław Jaroszewicz po odbyciu konferencji z czynnikami miarodajnem, polecił naczelnikowi wydziału ruchu kołowego inż. Olechowiczowi wezwać zarządy trzech związków kierowców samochodowych i zawiadomić ich, że dotychczasowy stan musi ulec natychmiastowej zmianie i poprawie w przeciwnym bowiem razie, organa wykonawcze Komisarjatu Rządu zmuszone będą stosować przepisane przez ustawę surowe środki represyjne. Przybyli przedstawiciele, którzy jednego ze związków kierowców nie chcieli uznać słusznych wywodów władz bezpieczeństwa i zażądali znie sienia nowowprowadzonych przepisów. Przedstawiciele drugiego związku przyjęli do wiadomości słuszne i celowe zarządzenia władz bezpieczeństwa. Przedstawiciele trzeciego związku na konferencję nie przybyli. Wczoraj rano kierowcy taksówek ulegając rozpolitykowanym meneром politycznym ogłosili strajk, nie wyjeżdżając na miasto. Stolica pozbawiona została taksówek.

Równocześnie związki kierowców taksówek zapowiedziały demonstracyjny objazd miasta, celem zaprotestowania przeciwko rzekomo krzywdzącym zarządzeniom władz.

Ajencja Wschodnia zwróciła się do naczelnika wydziału bezpieczeństwa województwa grodzkiego dr. Lisowskiego, który oświadczył, że władze bezpieczeństwa nie dopuszczą do jakichkolwiek demonstracyj na ulicach M. St. Warszawy mogących spowodować zakłócenie spokoju i porządku. P. naczelnik Lisowski ostrzegł szoferów przed jakiemikolwiek wystąpieniami, wobec zarządzeń władz, które nietylko nie cofną zarządzeń, ale jeszcze wystąpią z całą energją wobec zakłócających spokój publiczny. Demonstrujący szoferzy będą zatrzymani, pozbawieni prawa jazdy i oddani do dyspozycji przynależnym sądom grodzkim, oskarżeni o zakłócenie spokoju publicznego

SPORT

MIĘDZYMIASTOWE SPOTKANIE POLSKA — WĘGRY

W niedzielę w Budapeszcie odbyło się spotkanie lekkoatletyczne Polska — Węgry zakończone zwycięstwem Węgier w stosunku 51:27. Wyniki szczegółowe zawodów.

Bieg 110 mtr. przez płotki Kalman 16 sek., Trojanowski (Polska) 16.1 sek. Zajusz (Polska) 16.3 sek.

Skok wzwyż Kesmarky 185 ctm. Kovac 178 ctm. Banaszkiewicz 174 ctm.

Bieg 400 mtr. Barsi 49.6 sek. Piechocki (Polska) 50.4 sek. Magdis 50.5 sek.

Bieg 1500 mtr. Pietkiewicz (P) 4 min. 1.4 sek. rekord Polski Szabo (W) 4 min. 4 sek.

Rzut kulą Daranyj (W) 14.52 mtr. Heljasz (P) 14.27 mtr. rekord Polski Górski (P) 14.07 mtr. również lepiej od rekordu.

Bieg 100 mtr. Ragamby 10.8 sek., Solt (W) 11 sek. Szenajch 11 sek.

Rzut dyskiem Marvalitz (W) 45.52 mtr. Domogen 45.32, Górski 40.66.

Bieg 400 mtr. przez płotki Ferenczy 57.2 sek. Semfay 58.4, Maszewski 60.8.

Skok wdal Balogh 7.17 mtr., Nowak 7.12 mtr., Sikorski 705 mtr.

Rzut oszczepem Budowary 57.19, Szabo 55.95 mtr. Buchała 51.23 mtr.

Bieg 5000 mtr. Pietkiewicz 16.02.6 sek. Szerb 16.04 sek. Bieg 800 mtr. Barsi 1 min. 59.2 sek. Rosza 2.00.4 sek., Żuber 2.02.2.

Sztafeta 4×200 mtr. Węgry 1 min. 31.2 sek. Polska 1 min. 31.8 sek. nowy rekord Polski. Reprezentacja Polski wystąpiła w osłabionym składzie bez Kostrzewskiego, Barana i Jaworskiego, w reprezentacji węgierskiej brakło tylko Szepesa.

WIOŚLARSKIE MISTRZOSTWA POLSKI

W niedzielę, w Brdyujściu pod Bydgoszczą rozegrano wobec 10.000 publiczności wioślarskie Mistrzostwa Europy. Wyniki szczegółowe zawodów przedstawiają się następująco: Bieg I 8-ki nowicjuszy o nagr. Dyrektora P. U. W. F. i P. W. Bydg. Tow. Wioślarskie — 6 min. 1.8 sek. przed AZS Warszawa 6 min. 3 sek. — II 2-ki o mistrz. Polski. Towarzystwo Wioślarskie Włocławek 7 min. 34 sek. valk - Over. Bieg III — Jedynki o mistrz. Polski: Długoszewski Oddz. Wiośl. Sokoła krakowskiego 7 min. 2 sek. przed Barwickim K. W. Toruń — 7 min. 13 sek. Bieg IV 4-ki wyścigowe, waga lekka: Kl. W. 04 Poznań 6 min. 32.8 sek. przed Bydg. T. Wiośl. 6 min. 33.2 sek. Bieg V 4-ki podw. młodszych — Tow. W. Tryton — Poznań 6 min. 41.4 przed K. W. Toruń 6 min. 54.4. Bieg VI jedynki nowicjuszy Sadowski Oddz. Wiośl. Sokoła krakowskiego 7 min. 21.2 valk-over. Bieg VIII 8-ki młodszych T. W. Tryton 5 min. 59.8 sek. przed Warsz. Tow. Wiośl. 6 min. 04.4 sek. Bieg IX 4-ki o Mistrz. Polski — K. W. 04 Poznań 6 min. 25.2 sek. przed AZS Warszawa 6 min. 35.8 sek. Bieg X 4-ki pań — Kl. Wiośl. Warszawskich st. Dziewulska 5 min. 59 sek. Bieg XI — Jedynki młodszych Warszawskiego Tow. Wiośl. v. over. Bieg XII 4-ki nowicjuszy — Bydg. Tow. Wiośl. 6 min. 34.6 sek. przed T. W. Tryton 6 min. 36 sek. Bieg XIII 2-ki podw. o Mistrz. Polski K. W. Toruń 6 min. 26.6 sek. Poza konkursem T. W. Tryton 6 min. 23.1 sek. Bieg XIV 2-ki bez sternika K. W. 04 Poznań 7 min. 43.6 sek. Bieg XV 4-ki młodszych — T. W. Tryton 6 min. 28 sek. przed AZS Poznań 6 min. 37.2 sek. Bieg XVI 8-ki o Mistrz. Polski i nagrodę wędrowną p. Prezydenta Rzeczypospolitej K. W. 04 Poznań 5 min. 39 sek. przed Bydg. Tow. Wiośl. 5 min. 44.8 sek. i AZS Warszawa 5 min. 50 sek.

BIEG KOLARSKI NAOKOŁO POLSKI

O godz. 12-tej na Dynasach odbył się start 2-go biegu kolarskiego dookoła Polski. Zawodnicy udali się na plac Marszałka Piłsudskiego. Pierwszy etap biegu prowadził do Łodzi — 145 klm. Do Łodzi na tor helenowski pierwszym wpadł Stefański (A. K. S.) w czasie 4 godz. 15 min. 37 sek. przed Kalinowskim (W. T. C.). Dalsze miejsca zajęli Sobolewski — Kalisz, Kołodziejczyk (Union — Łódź), Konopczyński Wł. (W. T. C.), Heinisz — Pakość, Olecki — Legja, Malczewski, Łazarczyk, jako 10-ty przybył zeszłoroczny zwycięzca biegu Więcek w czasie 4 godz. 28 m. 15 i pół sek. Z bardziej znanych zawodników 18-te miejsce zajął Michalak, 48-e Kłosowicz, 60-te Ignatowicz. — Etap ukończyło 65 zawodników. W poniedziałek dalszy ciąg biegu: etap Łódź—Bydgoszcz.

Start do drugiego etapu biegu dookoła Polski nastąpił w Łodzi o godz. 8.45. — Z biegu wycofany Sanowski z Kalisza Nr. 33 z powodu złego stanu zdrowia i Łazarczyk Nr. 59 z powodu pęknięcia widełek. Łęczycę minął pierwszy Michalak z Warszawy Nr. 52 z Legji warszawskiej, następnie Stefański Józef Nr. 10. Więcek Feliks był na miejscu 5-tem przy mijaniu Łęczycy.

KRONIKA

SIERPIEŃ 6 WTOREK	Dziś: Przem. Pańskie Jutro: Kajetana W. Wschód słońca g. 4.4 Zachód godz. 19.21 Wschód księżyca 5.38 Zachód godz. 20.52

CHOROBY ZAKAŹNE W WARSZAWIE.

W okresie tygodniowym od 21 do 27 lipca włącznie zanotowano w Warszawie 28 wypadków duru brzusznego, o 10 więcej niż w poprzednim tygodniu, 29 szkarlatyny (o 7 więcej), 11 dyfterytu (o 4 więcej), 5 odry (o 5 mniej), 3 kokluszu (o 4 mniej), 33 jaglicy (o 28 więcej), 24 róży (o 10 więcej), 2 drętwicy karku (o 1 więcej), 1 zakażenia popołogowego (o 2 mniej) i 48 gruźlicy (o 3 mniej).

Nadto zarejestrowano 5 przypadków czerwonki, 3 Heine Medin'a, 2 pokąsania przez zwierzęta wściekłe i 1 tężca, których w ub. tygodniu nie zarejestrowano wcale.

SUROWE UKARANIE SZOFERÓW.

Komisarz rządu odebrał prawa jazdy następującym kierowcom dorożek samochodowych: Tadeuszowi Ciągardłakowi (Boduena 4) za zatamowanie ruchu ulicznego i odmowę wylegitymowania się przed funkcjonarjuszem P. P., Michałowi Popkowiczowi (Ogrodowa 11) za kierowanie taksówką z prawem jazdy, upoważniającem do kierowania samochodem prywatnym i Adamowi Zypenfeldowi (Wielka 3) za zatamowanie ruchu ulicznego i niewylegitymowanie się przed posterunkowym P. P, każdemu na 1 miesiąc. Nadto Ciągardłak i Popkowicz ukarani są grzywną w wysokości po 100 zł. każdy, zaś Zypenfeld zapłaci 50 zł. grzywny.

Oprócz odbierania praw jazdy, komisarjat rządu zaczął zatem stosować wobec opornych kierowców również kary grzywny.

KTO JEST SAMODZIELNYM RZEMIEŚLNIKIEM?

Istnieje w Warszawie kategorja piekarzy, którzy wypiekają swe zaczyny w cudzych piekarniach, nadto wędliniarze, którzy korzystają przy wyrobie wędlin z cudzych warsztatów.

Wydział przemysłowy magistratu nie uważa tej kategorji przedsiębiorstw za samodzielnych rzemieślników i na tej podstawie nie otrzymują oni kart rzemieślniczych.

Sprawa ta posiada duże znaczenie dla zainteresowanych zarówno pod względem ich opodatkowania, jak i innych obowiązków, wypływających z nowej ustawy przemysłowej.

SPADEK CENY ZIEMI.

Z powodu trudności kredytowych, ceny ziemi na terenie przylegającym do Warszawy spadły ostatnio o 30 proc. Spadek ten spowodowany jest brakiem nabywców, gdy wobec drożyzny pieniądza, nie opłaca się lokować gotówki w ziemi, otrzymywane bowiem procenty przewyższają ewentualny wzrost wartości ziemi. Cena jej waha się od 40 gr. w okolicach odległych od Warszawy do 6 zł. za łokieć w miejscowościach blisko przylegających do granic Wielkiej Warszawy.

BUDOWA HALI NOWYCH FILTRÓW.

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji przygotowuje ogłoszenie przetargu nieograniczonego na podjęcie budowy hali filtrów pośpiesznych, do których roboty ziemne są już na ukończeniu. Hala stanowić będzie wielki budynek żelazo-betonowy długości 100 metrów i szerokości 40 metrów. W hali tej urządzonych będzie 16 filtrów. Wobec wielkości i skomplikowania robót, jest rzeczą możliwą, że będą one podzielone między kilku przedsiębiorców.

Omawiane roboty rozpoczęłyby się we wrześniu i trwałyby do lipca 1931 r. Jak wiadomo, nowe filtry powiększą wydajność dotychczasowych o 50 proc. i pokryją zapotrzebowanie Warszawy na 15 lat.

NOWA PLAŻA.

Komisja regulacyjna magistratu uchwaliła na ostatniem posiedzeniu zgodzić się na uznanie, że pod względem regulacyjnym niema przeszkód na zużytkowanie pobrzeża Wisły na prawym brzegu na północ od mostu Kierbedzia na plażę Robotniczego klubu sportowego „Dom Ludowy". Długość tej plaży wyniesie około 200 metrów. Będzie ona położona nawprost Starego Miasta.

NOWE WEJŚCIE DO PARKU PADEREWSKIEGO.

W związku z projektem urządzenia głównego wejścia do parku Paderewskiego, obecnie odbywa się niwelacja terenu przylegającego do ronda przed mostem Poniatowskiego. Cały ten teren o obszarze 11.000 metrów kw. jest odpowiednio podwyższony. Ziemia dowożona jest samochodami ciężarowemi i wozami konnemi z różnych punktów miasta, między in. z tunelu przed dworcem Głównym. Omawiany teren musi być podwyższony o około 1½ metra w celu zniwelowania go z rondem. Ze względu na duże te roboty, będą one ukończone w przyszłym roku. Dotąd wykonano 50 proc. robót. Wybrukowanie całości nastąpi również w przyszłym roku.

Całkowitemu wykończeniu nowego wejścia do parku stoi na przeszkodzie nienabyty jeszcze przez magistrat skrawek ziemi, przylegający do Al. Zielenieckiego i omawianego ronda.

JAZDA ZAGROŻONYM AUTOBUSEM

O godz. 4-ej szosą gdańską w pobliżu Czosnowa, (gm. Młociny) jechał autobus, wiozący 17-stu pasażerów w stronę Warszawy. Pod Czosnowem policyjna kontrola wydziału drogowego, widząc autobus bez numeru, poleciła kierowcy zatrzymać się. Ten usłuchał polecenia, lecz momentalnie zeskoczył z auta i szybko zaczął uciekać w pole. Policjanci nie ścigali uciekającego, natomiast zajęli się kontrolą autobusu. Okazał, się, że przed kilku dniami zdjęto z niego umyślnie numer, ponieważ wóz zagrażał bezpieczeństwu publicznemu. Pasażerom polecono wysiąść. Udali się oni pieszo lub pojechali następnym autobusem. Następnie policjanci zarządzili poszukiwania za zbiegłym kierowcą i wreszcie znaleźli go w jednej z chat, — gdzie zaszywał dziury na podartych spodniach w czasie przełażenia przez parkan z drutu kolczastego. Ujętym okazał się Eustachy Rykowski, (Łomianki), któremu również przed kilku dniami odebrano prawo jazdy.

UPADEK Z WOZU

Na ul. Wolskiej przed domem 77, spadł z wozu naładowanego sianem 60-letni Marceli Miastowski, fornal z Brwinowa. Wskutek uderzenia o bruk, M. doznał potłuczenia klatki piersiowej. Pomocy poszwankowanemu udzielił na miejscu lekarz Pogotowia.

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu ul. Hożej i Marszałkowskiej dostał się pod samochód, 19-letni Stanisław Kuczek, murarz, który doznał poranienia lewej dłoni. Poszwankowanego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

NIEDOLA SUBLOKATORÓW

Przy ul. Ogrodowej Nr. 26, wskutek nieporozumień pomiędzy właścicielką mieszkania Felicją Wrona, a sublokatorką, Anielą Ostręgą, żoną kierowcy, zamieszkujących w kuchni dochodziło często do ostrych sprzeczek i awantur. Wrona starała się wszelkiemi sposobami obrzydzić pobyt swym sublokatorom. Gdy wczoraj W. wylała nieczystości do zlewu zamiast do ubikacji, Ostręga zwróciła uwagę właścicielce mieszkania. Wtedy ta schwyciła dziecinny stołeczek i rzuciła w sublokatorkę, raniąc ją w głowę. Poszwankowaną opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

ZUCHWAŁY SUBLOKATOR

Przy ul. Wroniej 36, sublokator 45-letniej Stanisławy Niemcowej, wdowy, 50-letni Jan Rytka, robotnik, kawaler, już od dłuższego czasu starał się o bezskuteczne względy właścicielki mieszkania. Wczoraj, Rytka, korzystając, że synowie właścicielki mieszkania wyszli na spacer, zaatakował swą gospodynię w brutalny sposób.

Gdy zatakowana wdowa zaczęła krzyczeć, wtedy brutal schwycił drążek od szpadla i w niemiłosierny sposób zaczął bić Niemcową, zadając jej 2 rany tłuczone głowy, oraz łamiąc lewą rękę. Nieszczęśliwą Niemcową zaopiekowali się chwilowo sąsiedzi, przewożąc ją do ambulatorjum Pogotowia, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. W sprawie tej policja 6-go komisarjatu, sporządziła protokół, pociągając zuchwałego sublokatora do odpowiedzialności.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR NARODOWY. — Dziś i dni następnych powtórzenie pięknego programu „Wieczoru uroczystego ku czci Wojciecha Bogusławskiego", który doznał niezwykle serdecznego i gorącego przyjęcia. Publiczność szczelnie zapełnia widownię i gorąco oklaskuje świetnych wykonawców na czele z dyr. Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Chmielińskim, Gromnicką, Lindorfówną, Smosarską i inn.

TEATR LETNI. — Codziennie grana jest arcyzabawna krotochwila amerykańska Laric'a „Gorączka nafty", ciesząca się wybitnem powodzeniem.

TEATR POLSKI z powodu remontu nadal nieczynny. W próbach sensacyjna komedja amerykańska p. t.: „Artyści".

TEATR MAŁY gra codziennie świetną komedję Zygmunta Kaweckiego „Para nie para", wybornie graną przez cały zespół z Romanówną i Grabowskim na czele.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce, przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej)